



ISTOCZNIK

Nr 3(30)/2014



Kwartalnik Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej



Pielgrzymi na święto św. Onufrego w Jabłecznej, fot. Marcin Surynowicz

W NUMERZE m.in.:

- *ISTOCZNIK W CZERWIEC I DZIŚ...*
- *ŚWIĘTO PIĘDZIESIĄTNICY*
- *POTRÓJNE PRZEMIENIENIE*
- *KSIĄŻKA DWIE GODZINY - RECENZJA*
- *NOWE KARTY HISTORII TURKOWICKIEGO MONASTERU*
- *HOLA - ŚWIADECTWO WIARY, KULTURY I TRADYCJI PRAWOSŁAWNEJ*
- *RELIGIA W ŚWIADOMOŚCI MŁODZIEŻY PRAWOSŁAWNEJ*

DRODZY CZYTELNICY!

Nasza działalność jest całkowicie charytatywna i uzależniona od wsparcia czytelników. Ofiary na druk czasopisma można wpłacać na konto: **64 1160 2202 0000 0001 8449 0160**, nazwa i adres odbiorcy: *Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, ul Ruska 15, 20-126 Lublin, tytułem: Ofiara na Istocznik nr X (bieżący numer).*

ISTOCZNIK

powstaje z błogosławieństwa J.E. Najprzewielebniejszego Abła, Arcybiskupa Lubelskiego i Chełmskiego

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Redaktor numeru: Katarzyna Rabczuk

Koordynatorzy zespołu i korekta tekstów: ks. Marcin Gościak, ks. Jan Grajko

Konsultacja teologiczna: ks. Jan Łukaszuk

Korekta tekstów: Natalia Pawelec

Skład i opracowanie graficzne: Monika Gościak

Stale współpracują: Olga Kuprianowicz, Rafał Dmitruk, Natalia Gierasimiuk, Mateusz Marczuk, Aleksandra Filipiuk,

Stefan Dmitruk, Wiesław Romanowicz, Ludmiła Czeberkus, Jan Gajur

Kontakt z redakcją: istocznik@wp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania oraz kopiowania i rozpowszechniania otrzymanych tekstów.

Młodzież

Z KRONIKI BRACHTWA

przygotowała: Aleksandra Filipiuk

XXXV PASCHALNA PIELGRZYMKA NA GRABARKE

Myśmy nie otrzymali ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania darów Bożych (1Kor.212) – to motto tegorocznej paschalnej pielgrzymki, która odbyła się na św. Górze Grabarce w dniach 16-18 maja 2014 r. Jak co roku nasza diecezja była odpowiedzialna za zapisy i służbę informacyjną.

Pomimo deszczu, który nas zastał w piątkowe popołudnie, pielgrzymi byli spragnieni duchowych wrażeń. Zjazd rozpoczął się wieczornym nabożeństwem. Następnie po uroczystym przywitaniu pielgrzymów odczytano referat na temat tegorocznego motta oraz list od Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Zwieńczeniem dnia było ognisko, przy którym można było wsłuchiwać się w folkowe melodie.

Sobotę rozpoczęła Liturgia Święta. Po śniadaniu nadszedł czas na stałe punkty programu. W dolinie pola namiotowego odbyły się: *100 pytań do...*, mecz piłki nożnej (najlepszą okazała się drużyna duchownych), a także prezentacje działalności bractw, w tym Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-



Chełmskiej. Po obiedzie miało miejsce spotkanie z zaproszonymi gośćmi dotyczące jubileuszu pt. *35 LAT MINĘŁO*, a także tradycyjnie zebrały się grupy dyskusyjne.

Po niedzielnej Liturgii Św. przyszedł czas na podsumowanie i zakończenie pielgrzymki.

KONKURS TRADYCJE WIELKANOCNE W MOJEJ RODZINIE ROZTRZYGNIĘTY



2 miejsce: Magdalena Wyspiańska, Lublin



wyróżnienie: Julia Żuk, Biała Podlaska

Dnia 23 maja br. odbyło się rozstrzygnięcie konkursu pt. *Tradycje wielkanocne w mojej rodzinie*. Jury za najlepsze prace uznało te, które przedstawiały najwięcej aspektów związanych z paschalnymi tradycjami. Obrady były burzliwe, a wybór niezwykle trudny.

Grono laureatów przedstawia się następująco: kat. 4-6 lat: Aleksandra Wołczyk (Hajnówka), Andrea Rikeva (Lublin), Agata Borowik (Hajnówka), Aleksander Klimiuk (Narewka), kat. 7-9 lat: Magdalena Orluk (Biała Podlaska), Maria Antonowicz (Elbląg), Martyna Andrejczuk (Zabłudów), Julia Żuk (Biała Podlaska), kat. 10-12 lat: Illia Babych (Biała Podlaska), Magdalena Wyspiańska (Lublin), Aleksandra Wołosińska (Drohiczyn), Arkadiusz Wojtowicz (Lublin), prace literackie: Maria Czaban (Siemiatycze) i Natalia Prokopiuk (Kodeń).

Łącznie na konkurs wpłynęło blisko 100 prac z całej Polski. Katechetom dziękujemy za zaangażowanie i przygotowanie uczniów, a laureatom i wszystkim uczestnikom serdecznie gratulujemy!

NOWE NUMERY GAZETKI PRAFIALNEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Bractwo Młodzieży Prawosławnej w Białej Podlaskiej w 2014 roku wznowiło wydawanie gazety parafialnej pod nazwą *Nasza Parafia*.

Do czerwca br. młodym bractwowiczom pod kierunkiem ks. Marcina Gościka udało się wydać dwa numery opisujące najważniejsze wydarzenia z życia parafii, które są swoistym dokumentem archiwalnym białskiej społeczności cerkiewnej.

IX PIESZA PIELGRZYMKA Z WŁODAWY DO CHEŁMA

Po raz dziewiąty blisko 40 osób podjęło trud pielgrzymowania na święto Męczenników Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej w Chełmie. Pokonali oni łącznie prawie 70 km. Warto podkreślić fakt obecności około piętnastoosobowej grupy młodzieży z Białorusi.

Pielgrzymka rozpoczęła się 30 maja molebniem w cerkwi p.w. Narodzenia Najświętszej Marii Panny we Włodawie, po czym pątnicy wyruszyli w kierunku Woli Uhruskiej. Po dotarciu do celu w cerkwi w Uhrusku został też odświadczone akatysty do Męczenników Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej. Kolejnego dnia nieodłącznym towarzyszem pielgrzymów okazał się deszcz. Jednak pomimo tego modlitwy i śpiewy radowały duszę i dawały siły duchowe. Wieczorem pielgrzymi dotarli do Chełma i uczestniczyli w nabożeństwie całonocnego czuwania. W niedzielę uroczystej Liturgii Św. przewodniczył Jego Ekscelencja

Arcybiskup Abel.

Z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy opiekowali się nami i zapewnili noclegi w Woli Uhruskiej i Chełmie. Dziękujemy Paniom z Koła Gospodyń Wiejskich w Zbereżu oraz Pracownikom Domu Kultury w Rudzie-Kolonii, Zakładowi Karnemu we Włodawie i Państwu Sławińskim z Włodawy za przygotowanie posiłków, a



także: Przewodniczącemu Rady Gminy Wola Uhruska - Markowi Kusznerukowi, Dyrektorowi Zespołu Szkół w Woli Uhruskiej, Pani Magdzie Polak, Dyrektorowi Domu Kultury w Rudzie-Kolonii - Marcinowi Woszczewskiemu, ks. Jerzemu Ignaciukowi z Włodawy oraz ks. Janowi Łukaszukowi z Chełma.

Opiekę duchową nad pielgrzymami sprawowali: ks. Marcin Gościk z Białej Podlaskiej - opiekun duchowy BMP DL-Ch, ks. Jan Dmitruk z Międzyzlesia, ks. Michał Ciuchaj z Kobylan, ks. Andrzej Konachowicz z Lublina, ks. Michał Wasilczyk ze Sławatycz oraz ks. Aleksander Hurpa z Białorusi, za co również serdecznie dziękujemy!

KURS PIERWSZEJ POMOCY W BIAŁEJ PODLASKIEJ

7 czerwca w Podlaskim Centrum Kultury Prawosławnej w Białej Podlaskiej odbył się kurs pierwszej pomocy zorganizowany przez Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej oraz Bractwo Młodzieży Prawosławnej w Białej Podlaskiej. Było to pierwsze spotkanie z cyklu *Bezpieczne wakacje*.

Szkolenie prowadzone przez ratownika medycznego wzbudziło duże zainteresowanie. Grupa brała czynny udział w spotkaniu, odpowiadając na pytania ratownika. Dzięki szkoleniu każdy uczestnik będzie pewniejszy w swoich działaniach, a gdy znajdzie się w sytuacji, w której będzie udzielać pomocy poszkodowanemu, zrobi to bezbłądnie.

Szczególne podziękowania należą się ks. Andrzejowi Pugacewiczowi, dyrektorowi PCKP za udostępnienie sali na spotkanie z ratownikiem medycznym oraz ks. Marcinowi Gościkowi, który koordynował przygotowanie kursu pierwszej pomocy. Dziękujemy również panu Marcinowi Ślifirczykowi za poprowadzenie szkolenia.



BIESIADA UKRAIŃSKA

8 czerwca 2014r. odbyła się Biesiada Ukraińska, która była połączona z zakończeniem roku szkolnego w Ukraińskiej Niedzielnej Szkole w Lublinie. Tematem przewodnim uroczystości była postać księcia Daniela Romanowicza (Halickiego), którego 750-lecie rocznicy śmierci obchodzimy w tym roku. Organizatorami Biesiady byli: Towarzystwo Ukraińskie, parafia p.w. św. Piotra (Mohyły) oraz Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej.

Świąteczne uroczystości rozpoczęły się Liturgią Św. w cerkwi p.w. św. Piotra Mohyły, której przewodniczył proboszcz

parafii ks. prot. Mirosław Wiszniewski przy asyście ks. diakona Aleksego Kucego. Następnie w Dąbrowie nad Zalewem Zemborzyckim można było podziwiać przedstawienia w wykonaniu uczniów z parafii p.w. św. Piotra Mohyły. Potem ze słowem powitalnym zwrócili się m. in.: abp Abel, generalny konsul Ukrainy w Lublinie – Iwan Hrycak, pełnomocnik Wojewody Lubelskiego ds. mniejszości narodowych i etnicznych - Mariusz Kucharek, przedstawiciel rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie – Andrzej Wawryniuk, prezes Towarzystwa Ukraińskiego – Grzegorz Kuprianowicz, ks. Mirosław Wiszniewski oraz przewodnicząca BMP DL-Ch – Katarzyna Rabczuk.



PIESZO ZE SŁAWATYCZ DO JABŁECZNEJ

Pielgrzymi wraz z delegacją z Białorusi podążyli do Monasteru św. Onufrego na świąteczne uroczystości. Pielgrzymkę rozpoczął modlitwą, po którym ponad 30-osobowa grupa z troparionem ku czci św. Onufrego na ustach wyruszyła w kierunku Jabłecznej. Pątnicy przeszli przez Lisznę, zatrzymując się po drodze na odpoczynek u sławatyckich parafian. Po dotarciu do celu wszyscy pielgrzymi uczestniczyli w świątecznych uroczystościach w Monasterze.

Opiekę duchową nad pielgrzymami sprawowali: ks. Marcin Gościk – opiekun duchowy BMP Diecezji



Lubelsko-Chełmskiej, ks. Michał Wasilczyk ze Sławatycz, ks. Jarosław Szczur z Puław oraz ks. Piotr Mirocznik z Brześcia.

Serdeczne podziękowania składamy wszystkim, którzy wsparli tę inicjatywę i ugościli pielgrzymów.

CHÓR BMP DIECEZJI LUBELSKO-CHEŁMSKIEJ KONCERTOWAŁ W NIEMCZECH

W dniach 19-22 czerwca na zaproszenie Jensa Lattke Chór Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej uczestniczył w obozie dla młodzieży ewangelickiej w dawnym klasztorze w Volkenroda w Niemczech.

Koncert odbył się w sobotnie popołudnie w kościele ewangelickim. Chór pod dyrygenturą ks. Marcina Gościka zaśpiewał 8 utworów. Nagrodzeni gromkimi brawami chórzyci podziękowali życzliwej publiczności tradycyjną pieśnią *Mnohaja leta*.

Odbywający się w Volkenroda obóz był okazją do zaobserwowania, jak organizowane są takie spotkania dla młodzieży w Niemczech, jak również do nawiązania nowych znajomości, odwiedzenia nowych miejsc, a przede wszystkim – podzielenia

nia się z osobami wyznania ewangelickiego bogactwem i duchowością prawosławia. Po kilku dniach uczestnikom wyjazdu Volkenroda tak się spodobało, że nie chcieli oni wracać do Polski.

Serdeczne podziękowania składamy organizatorom za zaproszenie i opiekę w czasie pobytu młodzieży z Polski. Dziękujemy Jensowi Jattke za umożliwienie przyjazdu oraz ks. Marcinowi Gościkowi za przygotowanie chóru do występu.



ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO I PIKNIK RODZINNY W BIAŁEJ PODLASKIEJ

28 czerwca 2014 r. był szczególnym dniem dla dzieci, młodzieży, rodziców oraz nauczycieli parafii prawosławnej p.w. świętych Cyryla i Metodego w Białej Podlaskiej. Tego dnia odbyło się liturgiczne zakończenie roku szkolnego uczących i uczących się na terenie miasta Biała Podlaska.

Podczas nabożeństwa, które sprawował ks. Marcin Gościk wszyscy uczniowie przystąpili do sakramentu spowiedzi i Św. Eucharystii. Bezpośrednio po nabożeństwie proboszcz - ks. Andrzej Pugacewicz odsłużył krótkie nabożeństwo, w którym, zostały wzniesione modlitwy za pomyślność wszystkich uczniów rozpoczynających okres wakacyjny.

Po nabożeństwie przyszedł czas na podsumowania i refleksje. Najpierw katecheci wręczyli swoim podopiecznym pamiątkowe dyplomy i ikonki. Następnie uczestnicy konkursu pt. *Tradycje wielkanocne w mojej rodzinie*, organizowanym przez BMP Diecezji Lubelsko -Chełmskiej, otrzymali nagrody i pamiątkowe dyplomy. Uwieńczeniem sobotniego spotkania było wspólne pamiątkowe zdjęcie przed cerkwią parafialną.

W niedzielne popołudnie, w dzień pamięci świętych Apostołów Piotra i Pawła, odbył się piknik rodzinny podsumowujący miniony rok szkolny. Była to dobra okazja do wspólnej integracji dzieci, młodzieży, rodziców oraz nauczycieli, którzy przy śpiewie tradycyjnych pieśni ludowych rozpoczęli długo oczekiwane wakacje.

OGNIKO W TARNOGRODZIE

Tradycją stało się, że po święcie ku czci świętych Apostołów Piotra i Pawła (wg nowego stylu) w Tarnogrodzie odbywa się świąteczne ognisko. Tak było i w tym roku.

Świątecznym uroczystościom w samym dniu święta przewodniczył Jego Eksceleńcja Arcybiskup Abel. Tego dnia wieczorem młodzież zebrała się, by wspólnie spędzić ten wyjątkowy czas. W niedalekich Pisklakach odbyło się ognisko z rozdaniem świadectw dla uczniów punktu katechetycznego w Biłgoraju. Była to okazja, by w gronie bractwowniczków rozpocząć wakacje. Warto dodać, że jak co roku na uroczystości oraz ognisko przybyła grupa młodzieży z północnej części diecezji.



ISTOCZNIK W CZORAJ I DZIŚ...

Natalia Gierasimiuk, Katarzyna Rabczuk

30-ści numerów Kwartalnika Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej

Do rąk Czytelników trafia 30. numer *Istocznika*. Dzięki wkładowi wielu osób udało się podtrzymać przez tyle lat ideę tworzenia czasopisma Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Poniżej przedstawiamy Państwu wspomnienia osób związanych z powstaniem i istnieniem Kwartalnika.

Historia powstania przedstawia się niezwykle interesująco. Oto jak *pierwsze kroki Istocznika* wspominają: ks. Marcin Gościk, Anna Jawdosiuk-Matek, Joanna Osypiuk i Katarzyna Hasiuk.

Anna Jawdosiuk-Matek: *Pierwszy numer gazety, a właściwie zerowy - bo taki był, a jeszcze bez nazwy - stworzyliśmy pod kierownictwem ks. Marcina Gościka. Gazetkę zwinęliśmy w rulon i przewiązaliśmy czerwoną wstążką. Rozdawaliśmy to nasze pierwsze wydanie w Chełmie, na święcie Męczenników (stąd właśnie czerwona wstążka) Chełmskich i Podlaskich [pierwsza niedziela czerwca - przyp. red.]. Chcieliśmy zaciekawić Czytelników tym, co przygotowaliśmy, czyli pierwszym numerem gazetki Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej.*

Sama nazwa również nie była łatwym wyborem. Dlaczego? *Odbyło się dość burzliwe spotkanie na mojej stacji. Spotkała się Redakcja formującego się czasopisma wraz z ks. Marcinem i po gorących debatach spośród kilku propozycji („źródło”, „katedra”, „sobór”, „istocznik”) wybraliśmy „istocznik”. W kilku numerach widniała podwójna nazwa „Źródło-Istocznik”, a to dla zapoznania się ze znaczeniem słowiańskiego słowa - wspomina Ania.*

Czasopismo tworzyli również m.in.: Joanna Osypiuk, Marta Stangryciuk

(dziś Majdańska), Tomasz Tarasiuk, Marta Dmitruk (dziś Cecha) i kilka innych osób, które nas wspomagały. Nie można nie wspomnieć o matuszce Monice Gościk, która włączyła się w tworzenie gazety, dawała pomysły, pisała artykuły i składała Czasopismo. Serca obecnej Redakcji się radują, bo matuszka Monika robi to nieustannie do dziś!

"Istocznik" z czasem się zmieniał, przybyło mu powagi i profesjonalizmu, ale tak jak na początku - i dziś na łamach gazety nie brakuje humoru, a co najważniejsze - z roku na rok powiększa się grono osób piszących, współpracujących i w różny sposób związanych z Czasopismem. Warty odnotowania i cieszący jest fakt, że pojawiły się artykuły po ukraińsku, a szata graficzna stała się profesjonalna - kończy swoją opowieść o istocznikach historii Istocznika pierwsza jego Redaktor - Ania Jawdosiuk-Matek.

Joanna Osypiuk: *Kiedy w 2006 r. pomyśleliśmy: „Amoże stworzymy naszą bractwową diecezjalną gazetkę?”, nikt z nas nawet nie przypuszczał, że tworzymy trwałe narzędzie do informowania o naszej działalności, a także edukowania naszych Czytelników.*

Osobiście najbardziej cieszy mnie fakt, że gazeta pomimo wielu trudności, np. dużej rotacji w zespole redakcyjnym i wolontarystycznego charakteru pracy, problemów finansowych, itp., przetrwa-

ła już ośmioletnią próbę czasu, stale się rozwija i podnosi swoją jakość. Pierwsze numery to było kilka stron powielanych na czarno-białym kserze spiętych zszywaczem. Obecnie mając w rękach już trzydziesty numer, kilkadziesiąt stron w kolorowej okładce drukowanych w drukarni z nadanym nr ISSN archiwizowanym w Bibliotece Narodowej, nie można nie zauważyć metamorfozy, jaka się dokonała.

Przykład „Istocznika” pokazuje, że z Bożą pomocą chcąc i konsekwentnie działając można wiele osiągnąć. Redakcji życzę kolejnych jubileuszowych numerów!

Katarzyna Hasiuk przez dłuższy czas pełniła rolę Redaktor Naczelnej, godząc te obowiązki z pracą w Zarządzie. Dziś miło wspomina swoje lata pracy w Bractwie. Opowiadając o swojej życiowej bractwowej przygodzie, nie może nie wspomnieć o pracy w redakcji *Istocznika*: *Wszystko zaczęło się latem 2006 roku. W Holeszowie odbyło się spotkanie młodzieży prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Siedzieliśmy na trawie przed plebanią. Było nas bardzo dużo. Z każdej parafii przyjechało po kilka osób. Jedni znali się z pielgrzymki na św. Górę Grabarkę, a inni dopiero nawiązywali znajomość. Spotkanie prowadzili duchowni i młodzież, którzy jako doświadczeni bratczycy, przedstawili nam w zarysie cele działalności Bractwa Mł-*

dzieży Prawosławnej. Już wtedy wiedziałam, że muszę pojechać na kolejny zjazd. W październiku w Lublinie odbyło się Walne Zgromadzenie Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Podczas obrad został wybrany zarząd, w skład którego weszłam również ja. Przypadła mi rola sekretarza. Chociaż do końca nie wiedziałam, na czym będzie polegać moja praca, czym dokładnie będę się zajmować, czy sobie poradzę, wiedziałam, że dołożę wszelkich sił, aby razem z innymi zbudować solidne fundamenty naszej organizacji. Początkowo do moich obowiązków należało pisanie sprawozdań z każdego spotkania BMP, prowadzenie kroniki, pomoc przy organizacji różnych przedsięwzięć, jednak obowiązków zaczęto przybywać. Z biegiem lat „awansowałam” na członka zarządu, następnie wiceprzewodniczącą. Przypadła mi również rola redaktora kwartalnika „Istocznik”.

Gowienia, kolędowanie, małanki, Światowy Dzień Młodzieży Prawosławnej, pielgrzymki do Chełma, Kostomłot, Turkowic, św. Górę Grabarkę, obozy robocze, letnie spotkania, ogniska, wyjazdy za granicę, spotkania chóru BMP, kolejne wydania „Istocznika”... Przez pięć lat moje myśli i działania skupiały się na organizacji powyższych imprez. Przeżywałam, czy młodzież zgromadzi się licznie, czy kwartalnik ukaże się na czas, czy wystarczy nam środków na organizację obozu, czy znajdziemy samochód, który będzie przewoził bagaże pielgrzymów, czy ilość zupy, którą ugotujemy pielgrzymom będzie wystarczająca (jeden parnik, czy dwa)... Gdyby ktoś mi zadał pytanie: „Żałujesz? Przecież mogłaś spędzić ten wolny czas w inny sposób...” Oczywiście, że nie żałuję. Taka myśl nigdy nie przyszła mi do głowy. Mimo tego, że często pojawiały się tży smutku, niekiedy nie mogliśmy znaleźć wspólnego języka, pojawiały się problemy natury technicznej, to radość,

zadowolenie i uśmiech, jakie widziałam na twarzach uczestników spotkań, były największym wyrazem wdzięczności. Bractwo nauczyło mnie wielu cech i zachowań, które w dorosłym życiu są mało spotykane. Bezinteresowna pomoc innym, skrupulatność, zaangażowanie, odpowiedzialność, czerpanie radości z podjętego działania i najważniejsze... uśmiech, który daje radość innym i przekonuje, że warto robić wiele ciekawych rzeczy bez żadnej korzyści.

Ks. Marcin Gościk, koordynator i członek redakcji od początku istnienia *Istocznika*: *Jak przypomnę sobie pierwsze numery gazety i porównam je z obecnymi egzemplarzami, to widzę, jaką ewaluację przeszła młodzież działająca w diecezjalnym bractwie. Nasz periodyk zmieniał się i nadal zmienia na lepsze. Zespół redakcyjny potrafi zauważać błędy i wyciągać wnioski. Przeobrażenie z kserowanej broszury do kilkudziesięciu stronicowego czasopisma z kolorową okładką i numerem ISSN jest wynikiem wielkiej wiary, entuzjazmu i bezinteresownego oddania Cerkwi prawosławnej. Kto stoi za sukcesem „Istocznika”? Redakcyjna młodzież, której prace początkowo koordynowałem sam, a teraz wspólnie z ks. Janem Grajko. To dzięki tym młodym ludziom „Istocznik” nazywany jest fenomenem. Po pierwsze dlatego, że to już 30-sty numer, pomimo trudności technicznych i rotacji w zespole, ale przede wszystkim bezinteresownego zaangażowania w pracę nad dokumentowaniem dziejów naszej diecezji.*

Nasze działania od samego początku były wspierane przez Ordynariusza Diecezji, Arcybiskupa Abła, który widział potencjał młodzieży oraz doceniał wartość gazety, która stała się nieodłączną częścią działalności diecezji lubelsko-chełmskiej.

Dziś „Istocznik” jest symbolem wiary przerażającej się w czyny, iż z niczego

można stworzyć coś, że wiara bez czynków jest martwa, że ucząc się edukujemy innych, a czerpiąc ze źródła stajemy się mocniejsi. Porównując młodzież, która rozpoczynała pracę przy „Istoczniku” z obecną, można zauważyć wspólny mianownik jakim jest entuzjazm, głęboka wiara oraz oddanie dla dobra Cerkwi. Faktem staje się to, że młodzi ludzie stanowią mocny fundament naszej Cerkwi, świadomi swoich korzeni, ubogaceni piękną tradycją oraz pełni wiary.

Funkcję Redaktora Naczelnego pełniła również **Katarzyna Sawczuk**. Natomiast działem ukraińskim już od dłuższego czasu zajmuje się **Olga Kuprianowicz**. Z *Istocznikiem* współpracuje szereg osób ze środowiska naukowego, m.in. **Wiesław Romanowicz**, **Jan Gajur**, **Stefan Dmitruk**, **Ludmiła Czeberkus**. Od dwóch numerów korektą językową zajmuje się **Natalia Pawelec**.

Swój wkład w tworzenie się gazety miało wiele osób. Począwszy od aktywnie piszących po redaktorów, opiekunów duchowych, korektorów, konsultantów i składających. Nie sposób nie wspomnieć o duchownych: **ks. Janie Grajko**, który pełni rolę koordynatora zespołu, **ks. Janie Łukaszuku**, który włączył się jako osoba odpowiedzialna za konsultację teologiczną i wreszcie **ks. Marcinie Gościku** – opiekunem duchowym BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej i jednocześnie kwartalnika *Istocznik*. Na jego oczach i dzięki jego zaangażowaniu, formowały się kolejne składy redakcyjne, tworzyły się nowe teksty, redakcja borykała się z różnymi problemami, jednocześnie wspólnie je rozwiązując. Składem gazety zajmuje się po dzień dzisiejszy **matuszka Monika Gościk**. Jej nieoceniona praca i trud sprawiają, że *Istocznik* ma profesjonalną szatę graficzną i możemy ujrzeć już 30. jego numer.

Na łamach jubileuszowego numeru dziękujemy wszystkim, którzy tworzyli i tworzą Czasopismo: wyżej wymienionym duchownym, matuszce Monice, redaktorom, osobom zaangażowanym w pisanie tekstów, korektorom. Dziękujemy Czytelnikom oraz ofiarodawcom. Bez Was *Istocznik* nie mógłby funkcjonować. Każda wpłata przybliży nas ku pomyślnemu wydrukowi kolejnego numeru. Za wsparcie dziękujemy również Arcybiskupowi Ablowi. Nie tracimy wiary, że jeszcze nie jeden jubileusz przed nami. Zapraszamy osoby chętne do współpracy!

NABOŻEŃSTWO PIĘCDZIESIĄTNICY

ks. Jan Grajko

Niecałe dwa miesiące po święcie Paschy w życiu liturgicznym naszej Cerkwi nastąpiły kolejne zmiany. Dostrzegły to nasze zmysły, poczuła to wrażliwa na niezemskie bodźce i piękno dusza. Po wejściu do świątyni zauważyliśmy już nie białe, lecz zielone nakrycia anałojów, ujrzeliśmy klękających ludzi (w okresie paschalnym nie wypadało tego czynić), usłyszeliśmy dawno nie słyszaną modlitwę *Caru Niebiesnyj...* i ten chwytający za serce śpiew: *Widzieliśmy światłość prawdziwą, przyjęliśmy Ducha z Niebios...* (Видехом Свет истинный, прияхом Духа Небесного...).

Teologia Pięćdziesiątnicy

Uroczystość Świętej Trójcy, nazywana także Świętą Pięćdziesiątnicą, została ustanowiona na pamiątkę zesłania Ducha Świętego na apostołów w pięćdziesiąty dzień po Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Apostoł i Ewangelista Łukasz wspomina o tym wydarzeniu w drugim rozdziale Dziejów Apostolskich w sposób następujący: *Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wicheru, i napętnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im także jakby języki ognia, które się rozdzielały, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napętnieni Duchem Świętym...* Moment ten jest początkiem istnienia Cerkwi, jako Ciała Chrystusowego pełnego łaski i prawdy. W święto Pięćdziesiątnicy, jak pisze bp Aleksander (Mileant) w jednym z listów misyjnych, *Cerkiew stawia swoje dzieci u progu pełnego łaski żywota i wzywa je, aby odnowiły i umocniły w sobie Dary Ducha Świętego, otrzymane w sakramencie Chrztu.*

Tradycja świętowania

Dzień Pięćdziesiątnicy był świętowany już w czasach apostołskich. Sami apostołowie co roku wspominali zesłanie im Pocieszyciela – Ducha Świętego i nakazywali wspominać to wydarzenie z wielką czcią wszystkim chrześcijanom. Najlepszym świadectwem owej czci jest postawa apostoła Pawła, który podczas trzeciej wyprawy misyjnej po-



stanowił ominąć Efez, aby nie tracić czasu w Azji. *Śpieszył się bowiem, aby, jeśli to możliwe, być na święto Pięćdziesiątnicy w Jerozolimie* (Dz. 20, 16). Ustanowioną tradycję dokumentuje fragment *Postanowień Apostolskich*, jednego z zabytków piśmiennictwa wczesnochrześcijańskiego przypisywanego świętemu Klemensowi Rzymskiemu (współcześnie datuje się go na przełom III i IV wieku): *Dziesięć dni po Wniebowstąpieniu przypada pięćdziesiąty dzień od pierwszego Dnia Pańskiego (Paschy); dzień ten niech będzie wielkim świętem, gdyż o trzeciej godzinie tego dnia Pan Jezus zesał dar Świętego Ducha* (księga 5, rozdz. 20). W kolejnych stuleciach Pięćdziesiątnicę odznaczało nadzwyczaj uroczyste także dzięki obowiązującemu zwyczajowi, aby w ten dzień chrzcić katechumenów – stąd dziś w

czasie Św. Liturgii zamiast tradycyjnego *Trisagion* śpiewa się werset: *Którzy w Chrystusie ochrzczeni są, w Chrystusa przyobleczeni są, Alleluja.*

Piękno tekstów liturgicznych

W dniu zesłania Ducha Świętego na apostołów cała Cerkiew tryumfuje. W troparionie, a więc pieśni wyrażającej istotę święta, obecne jest dziękczynienie Synowi Bożemu za postanie wiernym Ducha Świętego: *Błogosławiony jesteś, Chryste Boże nasz, któryś rybaków uczynił mędracami, zesławszy im Ducha Świętego i przez nich złowiwszy świat, Przyjacielu człowieka, chwala Tobie.* Dopelnieniem tego wezwania jest szczególna adoracja Trzeciej Osoby Trójcy Świętej zawarta w kondakionie: *Kiedy zstąpiłeś, mieszając języki, Najwyższy, Ty rozdzieliłeś narody, kiedy*

zaś rozdawałeś ogniste języki, wszystkim wezwalesz do jedności i zgodnie sławimy Najświętszego Ducha.

Na jutrzni śpiewa się dwa kanony pochodzące z VIII wieku: pierwszy autorstwa św. Kosmy z Majumy i drugi napisany przez św. Jana z Damaszku. Oba są pełnymi teologicznej głębi poematami na cześć Ducha Świętego – prawdziwego Boga, pochodzącego od Ojca i przez Syna przychodzącego do nieuczonych uczniów, którzy poznali w nim Boga (eksapostilarion święta). Święci ojcowie wyjaśniają w nich naturę i rolę Ducha, zaznaczając już na wstępie, iż *niepojęta jest Trójca, albowiem niewykształconych rybaków okazała krasomówcami* (2 kanon, pieśń 3). Mimo to świadczą o Trzeciej Osobie Trójcy Świętej w następujących sło-

wach: *Moc, która dzisiaj zstąpiła, to Duch Dobry, Duch Mądrości Bożej, Duch pochodzący od Ojca i objawiony nam, wiernym, przez Syna, dający świętość tym, w których zamieszka, w której jest On kontemplowany ze swojej natury* (1 kanon, pieśń 5). Świadczenie o Duchu jest jednocześnie świadectwem o Trójcy, gdyż jest ona jednoistotna i nierozdzielna: *Troistą obdarzył łaską, mając na uwadze wskazanie na Trzy Hipostazy, dla uczczenia Ich prostoty, Ich władzy, a teraz w jeden dzień Pański Syn, Ojciec i Duch jest błogosławiony* (2 kanon, pieśń 7).

Dopełnieniem uroczystości pierwszego dnia święta Zesłania Ducha Świętego na apostołów jest wielka wieczerza, którą odprawia się zwykle bezpośrednio po zakończeniu Św. Liturgii.

Osobliwością tego nabożeństwa są modlitwy na klękanie autorstwa św. Bazylego Wielkiego (IV w.), czytane przez klęczącego kapłana w kierunku zgromadzonych wiernych. Drugi dzień świąt poświęcony jest Duchowi Świętemu. Wtenczas Cerkiew uczula wiernych, aby pielęgnowali otrzymane Dary Ducha, gdyż *dni są złe*. Cytując słowa Listu apostoła Pawła do Efezjan, wzywa: *Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana. I nie upijajcie się winem, bo to jest przyczyna rozwiązłości, ale napętniajcie się Duchem* (Ef. 5, 16 – 18). Zgodnie z ustawem cerkiewnym Święto Pięćdziesiątnicy trwa siedem dni, do soboty przed Niedzielą Wszystkich Świętych włącznie.

Kultura

DZIEŃ ŚW. TRÓJCY, PRZEMIENIENIE PAŃSKIE

Katarzyna Rabczuk

Na podstawie powieści Iwana Szmielowa *Rok Pański*

Iwan Szmielow na stronach swojej powieści *Rok Pański* (ros. *Лето Господне*) utrwalił *wiecznie żywe* chrześcijańskie wartości duchowe. Jak już wspomniano w poprzednim artykule o święcie Paschy (*Istocznik* nr 2/29), akcja utworu i życie bohaterów są ściśle związane z chronologią prawosławnego kalendarza liturgicznego. Ponownie przeniesiemy się do domu rosyjskiej rodziny kupieckiej, która żyje wedle tradycji prawosławnej – tym razem wraz z narratorem, 6-letnim Wanią, poznamy zwyczaje związane z obchodami Dnia Św. Trójcy oraz święta Przemienienia Pańskiego. Razem z bohaterami ponownie przeżyjemy te błogosławione dni i zaczerpnijemy z nich duchowej radości.

Na Wniebowstąpienie pieczono drabinki z ciasta – *drabinki Chrystusowe* – i jedzono je ostrożnie, czyniąc przy tym znak krzyża. Wierzono, że komu się ta drabinka złamie, ten ma ciężkie grzechy i nie wejdzie do raj. Wania wspomina, jak niósł ją ze strachem, żeby nie połamać, a potem kładł na skraj stołu i jadł powoli szczebel za szczeblem. Chłopcu przypominają się również soboty od Paschy do *Pokrowy*

(¹), kiedy to pieczono drożdżowe bułeczki z twarogiem.

Wania bardzo często chodził do sadu, gdzie siadał na deskach, podziwiając otaczającą go przyrodę. Przez zielone listki brzozy widział nadchodzące lato – niczym nowe życie. Jabłonie już kwitły, całe były białe, a bzy aż się uginały pod ciężarem swoich kwiatów. *Jutro pozrywają je na ikony – jutro Dzień Św. Trójcy* (²) – Wania wiedział, że po-

służą jako ozdoba.

Przygotowania

W izbach wielkie poruszenie. Sprzątanie, mycie podłóg, zamiatanie podwórza. *Jutro na Św. Trójcy będzie piękny dzień, ale na dzień Św. Ducha może już nawet zagrzmieć. Zawsze tak jest – zaczyna swą opowieść Gorkin. Radość i strach jednocześnie. Abraham przyjął trzech aniołów pod drzewem, dając im*

chleb i dzbanek wody, sam natomiast złożył ręce, skłonił i odwrócił z bojaźnią głowę – dlatego strach. W dniu Św. Trójcy Bóg wyruszy w świat, odwiedzając wszystkich – stąd radość. Jutro cała ziemia obchodzi imieniny. Każdy z nas ma swojego patrona, a patronem matki naszej ziemi jest sam Bóg w Trójcy Świętej. I pójdziemy wszyscy do cerkwi, by w modlitwie i na kolanach żałować za swoje grzechy. „Poślij nam, Boże, urodzajne lato” – poprosimy. Następnie Gorkin zaczyna śpiewać pieśń, którą wykonuje się tylko dwa razy w roku: na pierwszy dzień Paschy i właśnie w dniu Św. Trójcy: *Kto jest większy, niż Bóg nasz?*

Nasi bohaterowie wybrali się do lasu po brzoźki. Pojechał Wania, Gorkin, Andriuszka i oczywiście Siergiej Iwanycz. Jadą obok sadów, gdzie przepięknie kwitną bzy, pachną konwalie. Mijają po drodze inne wozy, które już wiozą brzozy do cerkwi. Kobiety niosą różnokolorowe kwiaty. Wania podziwia krajobraz Moskwy, z oddali widzi również złote kopuły cerkwi Chrystusa Zbawiciela i innych świętyń, jakże dobrze już mu znanych. Po dotarciu na miejsce i małemu Wani przypada w udziale ściąć drzewko. Początkowo waha się, bo szkoda mu brzoźki, ale gdy Gorkin zapewnia go, że trafią one do cerkwi i przyozdobią świątynię przed świątecznym nabożeństwem, chłopiec nabiera odwagi. Brzozy padają jedna za drugą. Mężczyźni pakują je na wóz i zabierają się w drogę powrotną. Oprócz drzewek do cerkwi trafią również zerwane przez kobiety bzy, konwalie i niezapominajki.

Dzień Św. Trójcy

Wanię budzą rano oślepiające promyki słońca. Chłopiec odsłania okna. *Dziś Dzień Św. Trójcy! Nad moją głową kołyszczą się listki na zielonych gałązkach. Pokój wydaje mi się być innym niż zwykle, jest jakiś taki ożywiony.* Przy ikonie Św. Trójcy świeci *łampadka*. Na mokrym stole w przedpokoju złożono wszelkie rodzaje kwiatów i ciemne liście konwalii. Wszyscy ubrani świątecznie, na biało, układają z nich bukiety. I Wania w białej koszuli krząta się między nimi. *Tylko nie pobrudź koszuli zielo-*



nymi liśćmi! – nakazują kobiety. Na dworze stoi wóz z trawą. Chłopiec stąpa po ziemi i wydaje mu się, że nie ma podłoża, bo jest tak międko. Brzoźki ustawiono wszędzie: w bramie, koło studni i nawet przy stajni. *Nasze podwórze jest dziś zupełnie inne, wydaje się święte* – jakby sam do siebie mówi Wania.

Jadą z kwiatami do cerkwi. Ogrodzenie wokół świątyni całe jest w brzoźkach, zielone. Na stopniach schodów jest tak dużo trawy, że aż płącze się między nogami. Pachnie łąką i ściętą mokrą trawą. W drzwiach prawie niczego nie widać za drzewkami, trzeba skłaniać głowy, ikonostas też jest ubrany na zielono, drzewka są i na chórze, i w ołtarzu. W cerkwi nie słychać kroków, tak zielono pod nogami. Panuje cisza i spokój. Zaczyna się nabożeństwo. Słychać śpiew *Swietie tichij* (3), a potem *Kto Boh wielij, jako Boh nasz?* (4) – Wania przypomina sobie opowieść Gorkina. Chłopczyk wierzy, że patrzy teraz na niego Bóg w Trójcy Świętej, że zaczyna się coś niezwykłego. I już niczego się nie boi. Wierni klękają, zaczynają się modlitwy *kolienopriktonnyje* (5). Po nabożeństwie Wania nagle zauważa ściętą przez siebie brzoźkę z paskiem Gorkina. Potem patrzy na ikonę Św. Trójcy. *I Ona, Trzy twarze patrzą na mnie* – przejawia przy tym niezmacona niczym, dziecięca radość.

W nocy Wanię budzi grzmot, szum za oknem – to deszcz, coraz silniej uderza w szybę. Znów przypomina mu się opowieść Gorkina. Dzień Św. Trójcy

minął, zaczyna się dzień Św. Ducha. *Przeszedł po świecie Bóg i wszystko pobłogosławił, i będzie lato urodzajne* (z ros. *lieto blagoprijatnoje*).

Przemienienie (ros. Яблочный Спас)

A czemu na Przemienienie święci się jabłka? – pyta Wanię Gorkin. Wania wie, że się święci, ale dlaczego? Staruszek zaczyna swą kolejną opowieść. *Adam i Ewa zgrzeszyli w raju. Wąż skusił ich jabłkiem i zostali skazani na wygnanie. A Chrystus wszedł na górę i oświecił – od tego momentu zaczęli się strzec. I jeśli zjesz bez poświęcenia, zostaniesz ukarany (będziesz miał niestrawności, przyp. autora).* Święto Przemienienia Pańskiego jest szczególne – światłość bije od porannego sadu, od błękitnego nieba, od stogów słomy, od jabłek i gruszek w sadzie, który już się powoli złoci. Jasny, pogodny dzień, już nie jest tak gorąco – to sierpień. W przeddzień święta jadą do sadów po jabłka. Siergiej Iwanycz powiedział, ile i komu ich trzeba zerwać. Gorkin i Wania spędzają tam całe popołudnie. W sadzie jest niezwykle przejrzyste, błyszczą w słońcu jabłonie, zza ogrodzeń wyglądają słoneczniki, rozrosła się pokrzywa i topian, mienią się w słońcu krzaki oberwanych już porzeczek. Lato tego roku jest suche, ale urodzajne. Bóg ludziom sprzyja.

W dzień święta w cerkwi jest tłum ludzi. Wania stoi wraz z ojcem w *swiecznom jaszczikie* (6) (ojciec Wani jest starostą cerkiewnym) i spogląda na świeczki, które za chwilę staną na świecznikach pod ikonami. Wszyscy

niosą koszycki ze świeżymi jabłkami, pachnie nimi w całej świątyni. Owoce są wszędzie: na ambonie, na chórze i przy chorągwiach. Przynieśli je Bogu. *Boże, popatrz, jakie one piękne!* – woła w myślach Wania. Zaczyna się poświęcenie. Diakon i kapłani w odświętnych, białych szatach – *rizach* (7) święcą najpierw wodę, potem jeden z duchownych czyta specjalną modlitwę nad przyniesionymi przez wiernych owocami. To niezwykle radosna modlitwa. Następnie zaczyna się święcić koszycki. Krople wody niczym srebro padają na wszystko wokół. W blasku ich szat od-

bijają się i jabłka, i winogrona. *Priśtużnicy* (8) i Gorkin wkładają każdemu w dłoń po jabłku. Wania czuje na głowie święconą wodę, która obficie spływa z kropidła. W podniosłej, ale radosnej atmosferze wszyscy spożywają poświęcone owoce.

Wieczorem Wania znów przysiadł w sadzie. Rozmyśla o minionym dniu. Teraz już wie, dlaczego w dniu święta Przemienienia Pańskiego święci się jabłka.

1. Pokrowa – święto Opieki Matki Bożej (1/14 października).

2. Cytaty w tłumaczeniu autora pochodzą z: И. Шмелев, *Лето Господне*, Москва 1988.
3. Pieśń sławiąca Syna Bożego, wykonywana na nabożeństwie wieczornym.
4. Pieśń śpiewana dwa razy w roku: na pierwszy dzień Paschy i właśnie w Dniu Św. Trójcy na nabożeństwie wieczornym (bezpośrednio po Liturgii Św.)
5. Bezpośrednio po św. Liturgii sprawuje się nabożeństwo wieczorne z trzema modlitwami św. Bazylego Wielkiego, podczas których, po raz pierwszy od święta Wielkanocy, kapłani i wierni klękają.
6. Miejsce w cerkwi po prawej lub lewej stronie, w którym sprzedawane są świeczki.
7. Wierzchnia szata prezbitera bez rękawów z otworem na głowę.
8. Pomagają kapłanowi przy sprawowaniu nabożeństwa.

POTRÓJNE PRZEMIENIENIE

Jan Gajur

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba oraz brata jego, Jana, i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz, rozmawiający z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!” Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: „Wstańcie, nie lękajcie się! Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa”.

*

Pół wieku temu... Jak ten czas leci! Jasiak, już nie dzieciak, ale jeszcze przecież nie chłopak, pewnego letniego popołudnia jechał furmanką, siedząc na worku z mąką. Powoził ojciec. Kasztanka bez większego wysiłku ciągnęła wóz pod górkę, na której po lewej stronie stała cerkiew, a dalej – na samym wierzchołku pagórka, dotykał szosy prawosławny cmentarz. Żelazne koła turkotały po betonowej drodze, jedynej dobrej rzeczy, którą pozostawił po sobie niemiecki okupant. Materialnych śladów wojny w tamtym czasie nie było już nijakich, co najwyżej krąży-

ły opowieści o strasznym wczoraj: o rozstrzelanych przez Niemców chłopach z Marysina w Lisieckim Lesie i o zabitych w bratobójczych walkach mieszkańcach Poturzyna. Te ślady były głębsze niż leje po bombach i rany od zatopionych w ludzkich ciałach bagnót; wciąż trwały w umysłach okolicznych, przedwojennych kolonistów oraz powojennych osadników, którzy na starych poukraińskich piecowiskach stawiali fundamenty pod nowe domy i lepsze jutro.

Jednokonna zaprzęg, rozleniwiony promieniami sierpniowego słońca, posuwał się powoli, wspinając się na wzniesienie, kreśląc podróży meander

ku pochowanym w drzewach i gęstych zaroślach prawosławnym krzyżom. I oto nagle, ku swemu ogromnemu zdziwieniu, chłopiec ujrzał drewniany budynek, który objawiał w sobie wszystko to, co kazało domyślać się w nim Bożej świątyni. Świątyni wszakże innej, intrygującej już samym drewnianym budulcem, no i dwoma kopułami wzniesionymi jak ręce do nieba. To co zastanawiało – to jakaś ogromna pustka, która zdawała się okalać cerkiew. Nie było koło niej nikogo, nawet jednego człowieka, choćby ruskiej Tosi, która przychodziła do parafialnego kościoła w Nowosiółkach, by pokłonić się Bogarodzicy w bocznym ołtarzu.

Wokół cerkwi rozciągała się cisza i tajemnica, której nie sposób było zgłębić rozumem małego człowieka. Cisza ta i skrywająca się w niej tajemnica onieśmiały i zatrząsały jednocześnie. W sercu dziecka zrodziło się głębokie pragnienie, by przypatrzeć się z bliska nieznanemu. Nie zauważył budowli, kiedy furka z górki toczyła koła w pośpiechu zdążając do młyna ze zbożem, a on musiał kurczowo trzymać się worka z pszenicą, by nie spaść z wozu. Teraz, gdy Kasztanka dostojnie stąpała ciągnąc furmankę ku górze, mały pasażer dojrzał tajemny obiekt. Zeskoczył z wozu i pobiegł co tchu ku cerkwi. Impuls był silniejszy od ojcowskiego zakazu.

Stanął przed ogromnymi drzwiami, wypływałymi od deszczu, wiatru i czasu. Cała cerkiew zresztą wydała mu się równie szara i stara, niczym pochylona wiekiem ku ziemi kobieta, którą widywał idącą do sklepu w Nowosiótkach. Na ten niespodziewany rekonesans młody badacz miał wszak niewiele czasu. Za każdym kopytem ubywało drogi. Kasztanka, choć niespiesznie, podążała metr po metrze i lada chwila ona i zaprzęg z woźnicą mogły zniknąć za zakrętem – stać się niewidoczne dla oczu nieobytego ze światem i podróżami nowicjusza; nadto z wozu groźnie w stronę syna spoglądał ojciec.

Chłopak chwycił za klamkę. Ta ukłoniła się posłusznie. Ale drzwi ani drgnęły, niewzruszone. Pozostała wszak nadzieja, by ta tak nagła i krótka w rzeczy samej wyprawa, nie skończyła się całkowitym fiaskiem – nadzieja ostatnia, by wglądnąć w tajemnicę, uchylić choćby jej rąbka. Chłopiec wspiął się na palcach i przywarł okiem do dziurki od klucza. Dziurka to zbyt mało powiedziane. Klucz musiał być całkiem słusznych rozmiarów. A jednak ktoś zapobiegliwy tę dziurę od klucza zapchał *Sztandarem Ludu* i w żaden sposób nie można było wyciągnąć gazety z otworu. Wyraźnie zawiedziony poszukiwacz pobiegł do wozu, sadowiac się na worku mąki. Przez całą powrotną drogę pracowała wyobraźnia. Podpowiadała



rzeczy niewypowiedziane, obrazy dotąd nie wyobrażone. Piękne, tajemnicze, nieznanne...

Gdy w niedzielę poszedł do kościoła, zobaczył Tosię. Jak zwykle stała przed obrazem Najświętszej Maryi Panny, kopią arcydzieła Bartolomé Estebana Murilla. Zamaszyste *kresty* Ukrainki zdumiewały swym rozmachem, dokładnością i namaszczeniem, nie to co zminiaturyzowane i często zniekształcone, zwinięte jakby w kłębek, szybko kreślone znaki krzyża na piersiach przez pozostałych uczestników liturgii. Tosi *kresty* nie stanowiły jednak zgrzytu w łacińskim stylu, na swój sposób ubogacając go i podnosząc ku niebiańskim wyżynom. Chłopak wtedy jeszcze nie wiedział, że kościół, w którym się modli to również cerkiew i jeśli ktoś był w nim *intruzem* – to na pewno nie była nim Tosia. Ona była u siebie. Reszta – to osadnicy gnani z folwarcznych sadyb; przybyli tu wiedzeni znakiem Wielkiej Niedźwiedzicy i nie mniejszej nadziei.

*

Kasztanka odeszła na bezkresne, wolne stopy zaświatów, pełne zielonej trawy i wody źródlanej. Potem odszedł furman. Woźnicę pochowano na nowym parafialnym cmentarzu. Zmieniły się światy i podwórka. Odeszła także cerkiew. Niepostrzeżenie. Gdzie? Nikt nie wiedział. Nikt nie pytał. Jedno pozostawało wszak niezmiennie – tamto wrażenie z oglądu nie oglądanego przez dziurkę od klucza ikonostasu i

znanej tylko z widzenia cerkwi. Dorosłego już Jana wciąż intrygowało tajemnicze wnętrze świątyni. Jej serce.

Minęło pięćdziesiąt lat. Były wakacje. Upalny lipiec. Nasz Jan wyczytał w Wikipedii, że poturzyńską cerkiew przeniesiono do Rajska, jeszcze gdy był chłopcem.

Rajsk – wioska położona koło Bielska Podlaskiego. W Haćkach należy skręcić w lewo. Początek trasy zachęcał asfaltem, jednak po kilkuset metrach – tuż za dumną tablicą: *Natura 2000* – zaskoczył podróżnika chłopską drogą, utwardzonym kocimi łbami traktem. Trzeba było wlec się za kombajnami. Szary kurz zwiastował przybysza. I tak oto przed oczyma niegdysiejszego chłopaka z Nowosiótek ukazała się poturzyńska cerkiew – już nie szara i stara, ale nowa, niebiańska. Jak niebo niebieska.

*

Na krótko przed ujrzeniem na Górze Rajskiej przemienionego poturzyńskiego chramu nastąpiło jeszcze jedno przeobrażenie. W dzień po Zaśnięciu św. Anny, matki Najświętszej Bogarodzicy – dokładnie w dzień św. Paraskiewy Męczennicy, której imię nosi kaplica cmentarna w Rajsku – 26 lipca 2012 roku, dzięki łasce Bożej oraz naukom o. Doroteusza i posłudze Metropolity warszawskiego i całej Polski – Wielce Błogosławionego Sawy – narodził się nowy człowiek; przemieniony został Jan w Ioanna. Stara cerkiew duszy odzyskała właściwy blask i miejsce.

KSIĄŻKA DWIE GODZINY - recenzja

Wiesław Romanowicz

Dwie godziny. Wspomnienia mieszkańców Chełmszczyzny i Południowego Podlasia o akcji „Wisła” pod red. M. Gościka, K. Sawczuk, O. Kuprianowicz, K. Rabczuk, J. Iwaniuk, Wyd. Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej i Fundacja Dialog Narodów, Lublin - Biała Podlaska 2013, ss. 257.

Książka pt: *Dwie godziny. Wspomnienia mieszkańców Chełmszczyzny i Południowego Podlasia o akcji „Wisła”* została wydana przez Fundację Dialog Narodów staraniem grupy młodzieży prawosławnej skupionej w Bractwie Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej pod opieką duchową ks. Marcina Gościka. Jest efektem realizacji projektu *Uczymy się tolerancji na błędach historii* realizowanego w latach 2012-13. Ważnym aspektem tej publikacji jest fakt, że znalazła się w niej zwięzła informacja o realizacji wyżej wymienionego projektu, a także naukowa refleksja dra G. Kuprianowicza nad znaczeniem akcji *Wisła* dla losów Kościoła prawosławnego na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu.

W przedmowie do książki Arcybiskup Lubelski i Chełmski Abel stwierdził, że *niniejsza publikacja przyczyni się nie tylko do utrwalenia pamięci o bolesnej karcie historii naszej Małej Ojczyzny, ale posłuży też lepszemu zrozumieniu całokształtu dramatu dziejowego, którego konsekwencją jest dzisiejszy szczerkowy stan Cerkwi prawosławnej na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu. Wspomnienia świadków jako bezpośrednich ofiar akcji „Wisła”, zebrane przez nasze Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej w tym wydawnictwie, są jawnym zaprzeczeniem tendencyjnych półprawd, przeinaczeń i mitów na temat tamtych wy-*

darzeń, które nadal są obecne w świadomości społecznej (s. 9).

Podstawowy materiał tej publikacji został zawarty w około 50 spisanych wspomnieniach mieszkańców Chełmszczyzny i Południowego Podlasia wywiezionych ze swoich miejsc zamieszkania w ramach akcji *Wisła*. W tym miejscu nie ma możliwości odniesienia się do poszczególnych wypowiedzi, czy przeanalizowania konkretnych uwarunkowań, stąd w sposób bardzo selektywny pragnę ukazać oryginalność i wyjątkowość tej publikacji.

Po pierwsze niniejsza publikacja w sposób jak najbardziej autentyczny

oddaje nastroj i emocje jakie towarzyszyły mieszkańcom Chełmszczyzny i Południowego Podlasia w trakcie przymusowej wywózki w ramach akcji *Wisła* w 1947 roku. Ten autentyzm i realizm jest uwiarygodniony faktem bezpośrednich wspomnień uczestników owych wydarzeń. Przytaczane fakty mają tutaj wymiar źródłowy, bowiem pochodzą od osób, które same uczestniczyły w tym przedsięwzięciu i bardzo często naocznie były świadkami tragedii swoich bliskich.

Po drugie ma wymiar edukacyjno-poznawczy, bowiem tego typu publikacji jest niezwykle mało, a wiedza młodego pokolenia i ludności zamieszkałej



foto: hieronimich sofroniusz

Dwie godziny

Wspomnienia mieszkańców Chełmszczyzny i Południowego Podlasia o akcji „Wisła”

w innych regionach Polski jest raczej szczątkowa, niż gruntownie szeroka. Poprzez lekturę tej książki młode pokolenie ma możliwość w innej formie poznać nie tylko losy swoich bliskich, lecz także może zapoznać się z niektórymi uwarunkowaniami funkcjonowania Cerkwi prawosławnej w Polsce.

Po trzecie jest ona również ważna z punktu widzenia kształtowania wiary i religijności wśród współczesnej społeczności prawosławnej. Zapoznając się z poszczególnymi wspomnieniami możemy niemal w każdej z nich zauważyć odniesienie się bohaterów tamtych wydarzeń do Boga i znaczenia wiary w ich życiu. Można zauważyć, że wspomnienia są różne, są innymi osobliwymi doświadczeniami, lecz w gruncie rzeczy stanowią doświadczenie innej formy czy konfiguracji tego samego - Boga. To dzięki wierze tych ludzi możliwe było przezwyciężenie różnych pomówień, przykrości, niesłusznych osądzeń czy po prostu życiowych tragedii.

Na kartach tej książki spisane zostały nie tylko wspomnienia wywiezionych osób, lecz przede wszystkim świadectwa wiary naszych rodziców i dziadków, którzy w tak trudnych okoliczno-

ściach potrafili zachować ciągłość swojej tożsamości religijnej i regionalnej. Ta pozycja z pewnością jest nie tylko hołdem dla ofiar tej tragedii, lecz może stać się próbą postawienia fundamentalnych pytań: *Co dzisiaj z naszą wiarą i religią? Czy współczesne okoliczności nie powodują swoistego uśpienia i samozadowolenia z dnia dzisiejszego i czy potrafimy wyciągnąć właściwe wnioski z tragedii spowodowanej akcją „Wisła”?* Myślę, że lektura tej książki dla współczesnie żyjących będzie stymulatorem refleksji nad postawami wobec współczesnych problemów religijnych i społecznych. Stanie się próbą sprecyzowania stosunku do Cerkwi i do drugiego człowieka. Między innymi dlatego warto po tę wyjątkową książkę sięgnąć – by móc zapoznać się z przeszłością oraz zweryfikować swoje postawy religijne.

Obcowanie z tą książką może pogłębić u czytelnika świadomość ważnego wymiaru ludzkiego życia, jakim jest religijność. Człowiek w swoim twórczym działaniu musi kierować się pewnymi zasadami, aby jego dzieło mogło służyć następnym pokoleniom. W zaprezentowanych historiach i losach poszczególnych osób z łatwością da się

odszukać wartości, które ukształtowały bohaterów wspomnień. Z perspektywy czasu istotnym jawi się, że wartości i normy, którymi się kierowali były na tyle uniwersalnie, że mogły zostać zaakceptowane przez znaczną część społeczeństwa. By budowa nowoczesnego społeczeństwa mogła przebiegać harmonijnie, a przeobrażenia pozwalały zachować odrębność i tożsamość religijną każdej jednostki.

Jestem przekonany, że niniejsza książka jest na tyle wartościowa oraz spełnia wszelkie warunki postawione tego typu publikacjom, aby rekomendować ją wydawnictwu do druku. Ponadto jest bezsprzecznie godna polecenia do szerokiego rozpowszechnienia.

Na zakończenie warto serdecznie podziękować wszystkim tym, którzy przyczynili się do powstania tej publikacji. Na słowa szczególnej wdzięczności zasługują bohaterowie tamtych wydarzeń oraz młodzież prawosławna z Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, której trud przyniósł konkretny owoc w postaci niniejszej książki, a także ks. Marcynowi Gościkowi i dr. G. Kuprianowiczowi, pełniącym rolę przewodników i doradców.



Z ŻYCIA DIECEZJI

przygotowała: Natalia Gierasimiuk

→ Jubileusz święceń kapłańskich

5 kwietnia 2014r. minęło 55-lecie święceń kapłańskich ks. mitrata Włodzimierza Chodaka. Pierwszą parafią ks. Włodzimierza była Horostyta. Na co dzień trudził się on w cerkwi p.w. Podwyższenia Krzyża Pańskiego, jak też obsługiwał filie w Sosnowicy i Holi. Przez krótki czas był proboszczem parafii we Włodawie oraz pełnił funkcję dziekana dekanatu chełmskiego. Od czasu przejścia na emeryturę o. Chodak jest rezydentem w parafii p.w. św. metropolity Piotra (Mohyły).



→ Uroczystość w Turkowicach



W paschalny piątek, 25 kwietnia br., w żeńskim monasterze p.w. Opieki Matki Bożej miały miejsce uroczystości ku czci Ikony Matki Bożej *Życiodajne Źródło*. Liturgię Św. celebrował Jego Ekscelencja Arcybiskup Abel w asyście licznie przybyłego duchowieństwa z całej diecezji. Podczas nabożeństwa decyzją Św. Soboru Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego Arcybiskup Abel podniósł matuszkę Elżbietę (Krawczuk)

do godności ihumenii. Matuszka otrzymała ihumeńskij *żezł* – symbol władzy oraz oręż *dla zachowania przykazań Pańskich*. W tym dniu nagrodzony został również ks. Jarosław Szczur, który otrzymał *nabiedrennik*.

→ Ku czci świętych Męczenników i Wyznawców Ziemi Hrubieszowskiej



z maja br. w hrubieszowskiej cerkwi po raz drugi w jej historii celebrowano Liturgię Świętą ku czci świętych Męczenników i Wyznawców Ziemi Hrubieszowskiej. Do ich grona należą: św. kapłan-męczennik Sergiusz (Zacharczuk), św. Roman Wyznawca (Medwied'), św. kapłan-męczennik Bazyli (Martysz), św. diakon Leoncjusz (Strociuk), św. Kira (Oboleńska). Podczas nabożeństwa Arcybiskup Abel, dziękując za nowe kioty Nadleśnictwu Strzelce oraz braciom Waleremu i Andrzejowi Sulewskim i ich rodzinom, podarował fundatorom ikony Matki Bożej Częstochowskiej. W uroczystości brali również udział duchowni Kościoła rzymskokatolickiego, przedstawiciele służb mundurowych oraz Urzędu Marszałkowskiego, Starostwa Hrubieszowskiego, Urzędu Miasta i Gminy.

→ Umowa o dofinansowanie remontu cerkwi podpisana

2 maja br. oficjalnie zawarto umowę o dofinansowanie remontu 7 cerkwi z województwa podlaskiego oraz lubelskiego. Umowę w imieniu diecezji lubelsko-chełmskiej podpisał Arcybiskup Abel oraz podsekretarz

stanu Monika Smoleń, która reprezentowała Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Planowany



remont opiera się o projekt *Wschodniostowiańskie dziedzictwo kulturowe – konserwacja, renowacja, digitalizacja zabytkowych cerkwi* współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. Prace remontowo-konserwatorskie przewidywane są do końca 2015 r.

→ **W monasterze p.w. św. Serafima z Sarowa**



3 maja br. w kostomłockim monasterze sprawowana była Liturgia Święta ku czci lwierskiej Ikony Matki Bożej oraz św. Męczennika Młodzieńca Gabriela. Uroczystościom przewodniczył ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej Arcybiskup Abel. Wśród zgromadzonych obecnych było wielu licznie przybyłych pielgrzymów z Ukrainy i Białorusi. Podczas nabożeństwa arcybiskup Abel podniósł ks. Mirosława Kochana do godności *protorejera*, a ks. Jana Grajko nagroził złotym krzyżem.

→ **Tam, gdzie nie widać Boga – spotkanie z biskupem Nikolaosem z Grecji**



12 maja br. w Auli Collegium Pharmaceuticum Uniwersytetu Medycznego w Lublinie biskup Nikolaos (Chatzinikolaou) spotkał się z lubelską społecznością, by wygłosić prelekcję na temat *Prawosławie wobec współczesnych problemów bioetycznych*. Tłumaczem dyskusji z języka greckiego była matuszka Elżbieta (Niczyporuk) z Zaleszan. W wydarzeniu uczestniczyli: Arcybiskup Abel, licznie przybyłe duchowieństwo oraz studenci i inne osoby zainteresowane tematem bioetyki. Na zakończenie zaprezentowano książkę autorstwa biskupa Nikolaosa *Tam gdzie nie widać Boga*, również przetłumaczoną przez matuszkę Elżbietę.

→ **Prezydent RP odwiedził cerkiew w Hrubieszowie**



6 maja br. z wizytą w Hrubieszowie przebywał prezydent Polski, Bronisław Komorowski. Podczas wizyty odwiedził również parafię prawosławną p.w. Zaśnięcia NMP, gdzie spotkał się z proboszczem parafii, ks. Janem Kotem. Po wysłuchaniu informacji na temat historii parafii oraz ikon znajdujących się w świątyni, prezydent podarował proboszczowi krzyż oraz witraż, sam zaś z rąk proboszcza przyjął tryptyk z Ikoną Matki Bożej Częstochowskiej.

→ **Dzień patronów w Białej Podlaskiej**



11 maja (wg nowego stylu) jest dniem patronów cerkwi w Białej Podlaskiej – świętych Równych Apostołom Cyryla i Metodego. Uroczystościom w tym dniu przewodniczył ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej, arcybiskup

Abel. Obecni byli również liczni duchowni: ks. mitrat Wincenty Pugacewicz, ks. prot. Andrzej Pugacewicz, ks. prot. Jarosław Łoś, ks. prot. Adam Weremijewicz, ks. Wiesław Skiepmo, ks. Marcin Gościk oraz protodiakon Marek Waszczuk. Arcypasterza naszej diecezji witali kolejno: najmłodszy, starosta cerkiewny oraz proboszcz parafii, ks. Andrzej Pugacewicz.

→ Terespolskie jubileusze

18 maja w terespolskiej cerkwi miały miejsce szczególne jubileuszowe uroczystości. Dokładnie w tym dniu wspomniana liturgicznie jest św. Irena, patronka bractwa działającego przy terespolskiej cerkwi, dodatkowo 10 lat temu został poświęcony ołtarz cerkwi św. Jana Teologa. Ponadto obchodzono 50-tą rocznicę święceń kapłańskich ks. mitrata Aleksego Subotko. Liturgii Św. przewodniczył ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej arcybiskup Abel. Na zakończenie ks. Aleksy został odznaczony przyznaniem przez Św. Sobór Biskupów orderem Św. Równych Apostołów Marii Magdaleny II stopnia z ozdobami.



→ Ekumenicznie w Kodniu

23-25 maja w Kodniu odbyły się XXXI Dni Ekumeniczne. *Wieczernię* w cerkwi p.w. Św. Ducha celebrował ordyna-



riusz diecezji lubelsko-chełmskiej arcybiskup Abel. W nabożeństwie uczestniczył również biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz, hierarcha Kościoła rzymskokatolickiego, przewodniczący rady KEP do spraw ekumenizmu i kontaktów z Polską Radą Ekumeniczną.

→ Świętych Równych Apostołów Braci Cyryla i Metodego w Sandomierzu

25 maja w Sandomierzu miały miejsce uroczystości z

okazji święta parafialnego. Św. Liturgii przewodniczył dziekan okręgu lubelskiego – ks. mitrat Andrzej Łoś.



Asystowali mu ks. mitrat Władysław Tyszk, proboszcz parafii św. Mikołaja w Kielcach oraz miejscowy proboszcz – ks. Marcin Chyl. W czasie nabożeństwa poświęcona została ikona świętych Cyryla i Metodego i chorągwie. Zostały one zakupione z ofiar parafian białostockich parafii oraz Państwa Mirosława i Anny Kozioł z Gródka.

→ Wernisaż wystawy pt. *Monastycyzm w Zakładzie Karnym w Zamościu*

28 maja w Zakładzie Karnym w Zamościu miał miejsce wernisaż wystawy fotograficznej portalu Orthphoto.net pt. *Monastycyzm*. Spotkanie rozpoczęło się modlitwą w kaplicy św. Mikołaja na terenie więzienia. Uczestniczyli w niej kapelani, funkcjonariusze oraz osadzeni. Wśród zebranych byli m.in. kapelan Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim – ks. Jarosław Szczur, dyrektor ZK w Zamo-



ściu – mjr Krzysztof Stefanowski. Głównym celem wystawy było przybliżenie życia monastycznego oraz pogłębienie duchowości wśród skazanych.

→ Międzynarodowa Konferencja w Białej Podlaskiej

W dniach 29-30 maja odbyła się już X Międzynarodowa Konferencja Naukowa z cyklu *Cyryl i Metody w języku i kulturze Słowian*. Organizatorami tegorocznego spotkania byli: Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Zakład Językoznaw-

stwa Słowińskiego UMCS, Ordynariusz Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, Arcybiskup Abel, Kolegium Licencjackie UMCS w Białej Podlaskiej oraz Podlaska Fundacja Wspierania Talentów w Białej Podlaskiej. Tegoroczne spotkanie zostało zainaugurowane Liturgią Świętą w cerkwi świętych Cyryla i Metodego. Następnie rozpoczęła się jubileuszowa sesja naukowa w Podlaskim Centrum Kultury Prawosławnej. Jak co roku na wykłady przybyli naukowcy z całego kraju i zagranicy. Kończąc dwudniowe spotkanie wszyscy byli zgodni by kontynuować te bezcenne spotkania, które wnoszą tak wiele w rozwój kultury i tradycji współapostołów Europy - Cyryla i Metodego.

→ Uroczystości w Chełmie



1 czerwca w chełmskiej cerkwi p.w. św. Jana Teologa miały miejsce uroczystości ku czci Męczenników Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej. Rozpoczęły się one w sobotę wieczorem, kiedy dotarła do cerkwi ok. 40-osobowa grupa pieszych pielgrzymów z Włodawy. Główne uroczystości celebrowane były przez arcybiskupa Abła oraz biskupa gorlickiego Paisjusza w asyście licznie przybyłego duchowieństwa zarówno z diecezji, jak i spoza granic Polski: z Białorusi i Ukrainy. Na zakończenie w imieniu Św. Soboru Biskupów PAKP arcybiskup Abel odznaczył orderem Św. Równiej Apostołów Marii Magdaleny III stopnia ks. Aleksandra Hurpę z parafii p.w. Św. Mikołaja w Brześciu oraz pana Heorhija Kropiwniuka – starostę katedry p.w. Zmartwychwstania Pańskiego w Kowlu.

→ Dzień Św. Ducha w Kodniu

Dzień Św. Ducha uroczystie obchodzony jest w kodeńskiej parafii. Jak co roku, również i w tym na uroczystości przybyli wierni z sąsiednich parafii, a przewodniczył im ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej – arcybiskup Abel w asyście licznie przybyłego duchowieństwa.

→ Ku czci św. Onufrego w Jabłecznej

W dniach 24-25 czerwca w monasterze w Jabłecznej miały miejsce uroczystości ku czci patrona - św. Onufrego. Przewodniczył im zwierzchnik PAKP Jego Eminencja Metropolita Sawa. Obecni byli również: abp Szymon, abp Jeremiasz, abp Abel, abp Jakub, bp Jerzy oraz bp

Paisjusz oraz hierarchowie z zagranicy: bp wołyński i kowelski Włodzimierz z Ukrainy oraz bp smoleński Izydor z Rosji. Obchody święta rozpoczęły się już we wtorek, 24 czerwca nabożeństwem całonocnego czuwania, o godz. 23.00 odsłużony został akatyst przed ikoną św. Onufrego, a o godz. 1.00 Liturgia Św. Głównej Liturgii Św. przewodniczył metropolita Sawa, modląc się wraz z licznie



przybyłym duchowieństwem z kraju i spoza granic Polski. Jak co roku, do Jabłecznej tego dnia przybyło wielu pątników, m.in. piesza pielgrzymka z Białegostoku oraz ze Sławatycz. W trakcie nabożeństwa poświęcone zostały nowe dzwony do monasterskiej dzwonnicy.

→ Uroczystości w Tarnogrodzie

W dniach 28-29 czerwca w parafii p.w. Świętej Trójcy w Tarnogrodzie miały miejsce uroczystości liturgiczne z okazji święta Apostołów Piotra i Pawła. Obchody rozpoczęto całonocnym czuwaniem celebrowanym przez ks. mitrata Bazylego Zabrockiego z Kalnikowa. W dniu święta przed wejściem do świątyni arcybiskupa lubelskiego i chełmskiego Abła witały dzieci, starosta parafialny oraz proboszcz – ks. mitrat Włodzimierz Klimiuk. Podczas Liturgii Św. ze słowem do wiernych zwrócił się ks. mitrat Andrzej Łoś z Lublina, który podkreślił znaczenie misji obu apostołów i zachęcił do naśladowania ich działalno-



ści. Nabożeństwo zakończyło się uroczystą procesją, po której parafianie oraz przybyli pielgrzymi udali się na wspólną agapę. Tego dnia wieczorem tradycyjnie odbyło się ognisko z rozdaniem świadectw dla uczniów punktu katechetycznego w Biłgoraju.

NOWE KARTY HISTORII TURKOWICKIEGO MONASTERU

Siostry Monasteru w Turkowicach

Monaster Turkowicki - wielowiekowy bastion prawosławia ziemi chełmskiej - odrodził się ponownie dekretem J.E. Arcybiskupa Abła 28 sierpnia 2008 r. Przez kilkadziesiąt lat to święte miejsce, jakim był i jest Monaster Opieki Matki Bożej w Turkowicach, czekało na dzień, kiedy znów cichym, lecz nieustannym głosem zacznie rozbrzmiewać codzienna modlitwa do Boga, do Przenajświętszej Bogurodzicy, Której to Opiece poświęcony jest monaster - modlitwa o zbawienie dusz modlących się tu sióstr oraz za cały świat.

Pierwszego września, gdy o godzinie ósmej rano pierwszy dzwonek wezwał uczniów na pierwszą w nowym roku szkolnym lekcję, radosny dźwięk monasterskiego dzwону po raz pierwszy wezwał na Świętą Liturgię w restytuowanym Turkowickim Monasterze siostry, które przybyły na to nowe dla nich miejsce ze św. Góry Grabarki. Od tego dnia do dziś minęło niespełna sześć lat i tak naprawdę trudno uwierzyć, że czas tak szybko upłynął. Najtrudniejsze były początki, jednak z pomocą Bożą każdego roku monaster wizualnie się zmieniał i piękniał, a jego duchowe serce - codzienna modlitwa - nadawało rytmu wszelkim mniejszym i większym przeobrażeniom. Siostry cieszyła każda, nawet najmniejsza zmiana - od wbudowania nowego rzeźbionego ikonostasu w cerkwi, poprzez zalanie fundamentów nowego domu, po usunięcie nierówności terenu na monasterskim dziedzińcu. Każdy kolejny rok niósł ze sobą coś nowego...

Jezus Chrystus wzywa każdego człowieka, by, jeśli chce, podążał za Nim aż na Golgotę, by zapomniał o sobie, by wziął swój krzyż, by zaparł się samego siebie, by poprzez naśladowanie Chrystusa każdy z nas doznał spokoju duszy i ukojenia. Tego chce dla nas Bóg. Mnich, zostawiając świat, jego sprawy, zamykając za sobą monasterską furkę, zamyka pewien rozdział swego życia i zaczyna zupełnie nowy - oddany w zupełności woli Bożej, od po-



czątku do końca. Siostry z monasteru w Turkowicach, jak i inni mnisi, również taki cel sobie postawiły - oddać wszystko w ręce Boga, swoje serce, wolę i umysł.

Wolą Bożą było to, by po latach pustki i ruiny - w duchowym i materialnym sensie, monaster zmartwychwstał. Siostry podjęły się trudu odbudowy, zakasały rękawy i ruszyły do pracy. Trzeba było urządzić cerkiew w odremontowanym Domu Ludowym, tzw. *Czajni*, wyrębać ponad siedemdziesiąt drzew, nawieźć około dwustu wywrotek ziemi, wybudować dom z celami, ale też przełamać niechęć miejscowej ludności, która w obawie przed rusyfikacją zrzeszyła się w Towarzystwie Miłośników Ziemi Turkowickiej i wystosowała ostry list do premiera rządu. Nie było łatwo. Jednak nieustannie odczu-

wana opieka Matki Bożej, Jej *omofor*, który przez wieki aż do dziś rozpościera się nad Turkowicami, były dla sióstr źródłem nadziei i siły. Nie milkła modlitwa i śpiew w monasterskiej cerkiewce nawet w zimie przy minusowej temperaturze wewnątrz świątyni. Nie ustawała też opieka i materialne wsparcie ordynariusza diecezji, arcybiskupa Abła. Dzięki tej widzialnej z ziemi i niewidzialnej z nieba pomocy monaster coraz bardziej samodzielnie stawał na nogi. Dziś, można powiedzieć, stoi już o własnych siłach.

Ale wróćmy do początków... Po nieco ponad pół roku od pierwszej wrześniowej Liturgii, wiosną, 24 kwietnia 2009 r., w Paschalny Piątek dokonano uroczystej konsekracji turkowickiej świątyni i ustanowiono nowy monasterski *praznik* - w cześć Ikony Matki

Bożej Życiodajne Źródło. Minęły miesiące... Kolejnym ważnym wydarzeniem zanotowanym w monasterskiej kronice były obchody patronalnego święta wspólnoty – Ikony Matki Bożej Turkowickiej (14-15.07.2009r.). *Do Turkowycz spiszyt narod na Rzyzy Potożen-nia...* - tego roku do zmartwychwstałego Turkowickiego Monasteru przybyło ok. 500 pielgrzymów z kraju i zza granicy. Święto upłynęło pod znakiem pełnych wzruszeń wspomnień i też radości. Oto jak relacjonował te wydarzenia lubelski historyk: *W tym roku święto odbywało się już w zupełnie innych realiach. Pielgrzymi przybyli do Turkowic dostrzegli tu wiele zmian w porównaniu nawet z ubiegłym rokiem. Oczywiście największą zmianą jest fakt, iż istnieje tu monaster, w ubiegłym roku reaktywowany przez arcybiskupa Abła jako Żeński Dom Zakonny p.w. Opieki Matki Bożej. Odremontowany też został budynek dawnego Domu Ludowego, a obecnie cerkwi monasterskiej pw. Opieki Matki Bożej, która wyświęcona została kilka miesięcy temu – w paschalny piątek. Wewnątrz świątyni ikony stojące na prowizorycznych kiotach zastąpił piękny drewniany ikonostas. Na prawo od świątyni wyrósł zupełnie nowy budynek monasterski, w którym w przyszłości zamieszkać mniszki. Teren monasteru otoczony zaś został nieukończonym jeszcze ogrodzeniem. Odczuwalna była w Turkowicach atmosfera dynamicznych zmian i odrodzenia życia cerkiewnego. Same obchody turkowickiego święta także miały nowe elementy. Najważniejszym z nich stały się pielgrzymki piesze, które po raz pierwszy od ponad 60 lat przybyły do Turkowic z Tomaszowa Lubelskiego i Hrubieszowa. Obchody święta rozpoczęły się całonocnym czuwaniem w monasterskiej cerkwi. Przed jego rozpoczęciem procesja duchowieństwa udała się na spotkanie zwierzchnika prawosławnej diecezji lubelsko-chełmskiej arcybiskupa Abła, który wielkim wysiłkiem odrodził prawosławną tradycję Turkowic. Hierarchę witano w drzwiach świątyni przełożona monasteru, a także duchowny – dziekan zamoj-*



ski. Zgodnie z monasterską tradycją świąteczne nabożeństwa trwały przez całą noc. W sierpniowym numerze Przeglądu Prawosławnego można było przeczytać relację z tegorocznego święta w Turkowicach, a w niej wspomnienia jednej z sióstr, która jako pierwsza pełniła rolę przełożonej wspólnoty. Jak nas przyjęto? Na początku było różnie. Dochodziły nas głosy o wywieszaniu listów protestacyjnych na sklepach, o zbieraniu podpisów. Obawiano się, że chcemy zająć szkołę, wyrzucić jej emerytowanych pracowników, odciąć wodę mieszkańcom. „Po co tu przyjechałyście?” – zagadnęła mnie pewnego dnia starsza pani. „Tu prawosławie nigdy się nie odrodzi. To nie ma sensu. Nie wiadomo, po czyjej stronie jest Bóg”. Minęło parę miesięcy. Sytuacja się zmie-

niła. Ta sama starsza pani co jakiś czas przychodzi do cerkwi, przyznała się do swoich prawosławnych korzeni, chce poznać język, tradycję. Mówi, że bardzo podoba się jej cerkiewny śpiew. A staramy się upowszechniać melodie z Suprańskiego Irmotogionu, które w Polsce można usłyszeć chyba tylko w Supraślu i u nas (dziś w Turkowicach słychać już tylko śpiew bizantyjski. Jest to jedyne miejsce w Polsce, gdzie tradycja tego starożytnego śpiewu jest żywa i słychać go na każdym nabożeństwie. Nawet Rosjanie czy Białorusini nie mogą pochwalić się podobnym osiągnięciem, dlatego coraz częściej przyjeżdżają właśnie do Turkowickiego Monasteru, by się go uczyć). Myślę, że wiele osób zmieniło swój stosunek z nastroszonego do bardziej przyjaznego. Teraz miesz-

kańcy służą nam niejednokrotnie radą, a nawet wsparciem – przynoszą to kwiaty, to rozsadę. „Może chcecie założyć ogród?” – zaproponowali na wiosnę emerytowani nauczyciele, odstępując nieodpłatnie ziemię. I tak mamy już swój warzywniak, a w nim wszystko co trzeba. W ciągu tych kilku miesięcy zaszły duże zmiany. Czym chciałybyśmy się zajmować? Myślimy o pracowni ikonograficznej, o działalności wydawniczej. Mamy takie plany, ale będzie tak, jak Bóg pokieruje. Dziś widać, że Boże błogosławieństwo towarzyszy wysiłkom sióstr. Wydane zostały dwie płyty ze śpiewem bizantyjskim (*Pod Opieką Bogurodzicy* oraz *O Bogu i człowieku z miłością* – audioksiążkę z homiliami św. Mikołaja Serbskiego przeplatany śpiewem), folder informacyjny o Turkowickim Monasterze i mała broszurka, a także dwie książki (*Drogą miłości i męczeństwa. Wspomnienia o św. Mniszce Paraskiewie Turkowickiej* – w wersjach językowych: polskiej i ukraińskiej oraz *Chrześcijańskie wychowanie. Rozważania i porady dla prawosławnej rodziny* – nowość z czerwca 2014 roku). Również z monasterskiej pracowni ikonograficznej wychodzą coraz to nowe ikony.

Ostatnim ważnym wydarzeniem w 2009 roku były pierwsze postrzyżyny mnisze. W wigilię święta Wprowadzenia do Świątyni Najświętszej Marii Panny, 3 grudnia 2009 roku w Turkowickim Monasterze jedna z sióstr przyjęła z rąk arcybiskupa Abła małą *schimę* i otrzymała nowe imię w cześć świętej mniszki wyznawczyni Paraskiewy, która na początku XX wieku była jedną z sióstr w Turkowicach, a dziś jest niebiańską orędowniczką monasteru. 5 grudnia cała wspólnota uroczystie obchodziła zarówno dzień liturgicznej pamięci św. Paraskiewy, jak też pierwszy Dzień *Angieła* nowej mniszki.

2010 rok przyniósł wspólnocie nowe zmiany. 5 grudnia kolejna siostra przyjęła z rąk arcybiskupa Abła postrzyżyny mnisze. Tego dnia monaster wzbogacił się również o nowy skarb – częściczkę relikwii swej świętej orędowniczki mniszki Paraskiewy. Wiosną tego sa-

meo roku, w paschalny Piątek, podczas uroczystości ku czci Ikony Matki Bożej Życiodajne Źródło mniszka Elżbieta została uhonorowana złotym krzyżem, a synod biskupów naszej Cerkwi nadał Domowi Zakonnemu w Turkowicach statut monasteru. Kolejnym historycznym momentem, a zarazem cudem dla odrodzonej wspólnoty, był powrót Ikony Matki Bożej Turkowickiej do jej macierzystego monasteru. Ikonę przywieźli w przededniu jej święta, tj. 14 lipca 2010 r. mnisi z Jabłecznej, gdzie przez ostatnie dwadzieścia lat była chroniona. Oprócz przeżyć duchowych na wszystkich przybytych wielkie wrażenie robiły zmiany, które ciągle zachodzą w Turkowicach – relacjonuje portal lublin.cerkiew.pl. Mniszki zamieszkuje już w nowo wzniesionym budynku monasterskim, otoczonym przez zadbane kwietnik. Wybudowano też ogrodzenie monasteru wraz z bramami. Tegoroczne uroczystości ku czci Turkowickiej Ikony Matki Bożej potwierdziły, iż święto to znów stało się jednym z najważniejszych świąt cerkiewnych na Chełmszczyźnie. Znów działa tu monaster, znów na "Ryzy Położennia" przybyszają tu liczni wierni, szukający ukojenia życiowych trosk.

Rok 2011 przynosi nowe powołania i nowe postrzyżyny (w małą *schimę* i *riasofor*). Mijają kolejne miesiące i lata wypełnione modlitwą i pracą, przeplatane odwiedzinami pielgrzymów, nieraz wizytami oficjalnych gości i przede wszystkim dorocznymi świątami, w czasie których turkowicka oaza spokoju zmienia się w gwarną osadę, gdzie mowa polska miesza się z ukraińską, monodyczny śpiew bizantyjski ze słowiańskim wielogłosem i gdzie w cieniu starych sosen, być może pamiętających jeszcze lata dawnej świetności monasteru, odpoczywają pielgrzymi. Można powiedzieć, że tym, co w Turkowicach urzeka i stanowi o niepowtarzalności tego miejsca, jest spokój i cisza zakłócana na co dzień, zwłaszcza wiosną i latem, jedynie nadzwyczajnym śpiewem ptaków. Bywa, że taki ptasi chór wtóruje siostrom w trakcie nabo-

żeństw, a nieraz i przekrzykuje siostry!

Dzień w Turkowickim Monasterze rozpoczyna stukot w *talando* (drewniana deska o specjalnym kształcie, w którą uderza się drewnianym młoteczkim) o 4:30 rano. O godzinie 5:00 siostry zbierają się w cerkwi. Czytają modlitwy poranne, *połunoszcznicę*, jutrznię i pierwszy czas, po czym rozchodzą się do swoich cel na indywidualną modlitwę i odpoczynek. Po śniadaniu, które jest o godzinie 9:00, każda siostra zaczyna swoje *postuszanije*, tj. pracę wyznaczoną jej przez przełożoną, wykonywaną w pokorze i z modlitwą, którą z przerwą na obiad o godz. 14:00 kontynuuje do wieczornej służby (o godz. 17:00). Kolacja jest nieobowiązkowa, w związku z tym spożywaniu posiłku nie towarzyszy czytanie duchowej literatury, tak jak to ma miejsce podczas śniadania czy obiadu. Wieczór każdy spędza w swojej celi, wypełniając modlitewną regułę (*prawito*), czytając pouczenia świętych ojców i zajmując się rękodzięciem.

Pierwszego września 2013 roku we własnym gronie siostry świętowały 5-lecie restytuowania monasteru. Zaś ostatnim znaczącym wydarzeniem w historii turkowickiej wspólnoty było podniesienie przełożonej do godności *Ihumenii*. Miało to miejsce w trakcie Świętej Liturgii w dniu święta Ikony Matki Bożej Życiodajne Źródło (25 kwietnia 2014 r.). Arcybiskup Abel po odczytaniu specjalnych na tę okazję modlitw, wręczył *Matuszce żezł* (symbol władzy i opieki nad powierzoną jej duchową owczarnią). Od tego momentu rozpoczyna się nowa karta historii Turkowickiego Monasteru. Modlimy się, by Dobry Bóg i Przenajświętsza Bogurodzica błogosławili te kolejne lata i czuwali zarówno nad siostrami, by w spokoju mogły nieść tu swój codzienny trud modlitwy, oczyszczania serca i duchowego rozwoju, a także nad każdym, kto zechce w Turkowicach spędzić choć krótką chwilę, by czuł się tu bezpiecznie i dobrze, czyli tak, jak pod opieką Bogurodzicy.

HOLA – ŚWIADECTWO WIARY, KULTURY I TRADYCJI PRAWOSŁAWNEJ NA POGRANICZU CHEŁMSKO-PODLASKIM

Mateusz Marczuk

30 km od Włodawy, pośród bujnych lasów Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, wyróżnia się bijący z oddali niebieski kolor. Niebieski – symbol skrawka nieba na ziemi, czegoś niewinnego, ale i dostojnego. To chyba nie przypadek, że cerkiew św. Antoniego Pieczerskiego ma taki właśnie kolor. Hola – niegdyś prężnie działający ośrodek życia duchowego, dziś – pamiątka kultury i świadectwo dawnej świetności prawosławia na Chełmszczyźnie.

Burzliwa historia

Pierwsze wzmianki o istnieniu parafii prawosławnej w Holi pochodzą z końca XVI w. Tuż po podpisaniu w 1596 Unii Brzeskiej od razu trafiła ona w ręce unitów, którzy w 1610 roku wzniesli grekokatolicką cerkiew. W 1700 roku, na skutek stawianego oporu wobec szwedzkiego najeźdźcy, świątynia spłonęła w pożarze. W 1702 roku wzniesiono nową cerkiew.

Ciekawostką jest że od 1797 r. w holeńskiej parafii istniało bractwo cerkiewne, które nakładało na każdego ze swoich członków obowiązek 15-kopiejkowej składki (uiszczanej raz do roku) na wosk do świec.

W 1814 roku wzniesiono dzwonicę i usunięto ikonostas. Dostawiono także dwa boczne ołtarze i wstawiono organy. Dawna wschodniosłowiańska atmosfera świątyni została drastycznie zlatynizowana, dlatego spora część mieszkańców zaczęła uczęszczać do okolicznych placówek bliższych rodzimej tradycji, m.in. do Sosnowicy, Orzechowa czy Dratowa. W 1848 r. zainstalowano ikonostas z ikonami Chrystusa Zbawiciela, Matki Bożej, a także św. Paraskiewy oraz św. Antoniego. W 1875 roku, na skutek likwidacji unickiej diecezji chełmskiej, parafia została włączona do ówczynie funkcjonującej Prawosławnej Diecezji Chełmsko-Warszawskiej. Nie wszyscy wierni uciekli z Holi przyjęli prawosławie – miejscowość ta była wskazywana jako jedno z liczniejszych skupisk grekokatolików. Cerkiew, którą możemy oglądać dzisiaj, wzniesiono w latach 1846-1847, zachowując przedsiemek dawnej bu-



downi. Z kronik parafialnych wynika, że w 1893 r. parafia św. Paraskiewy w Holi liczyła blisko 2000 wiernych.

Z powodu I wojny światowej w roku 1915 prawosławna społeczność holeńskiej parafii była zmuszona opuścić rodzinne tereny i udać się na *bieżeństwo* (uchodźstwo)⁽¹⁾. Do 1924 roku cerkiew była zamknięta, a następnie trafiła w ręce neounitów, którzy w 1925 roku otworzyli tu pierwszą na Podlasiu parafię neounicką. Pod koniec lat 20. skupiała ona niemal połowę wyznawców tego odłamu w Polsce. Reaktywowana przez wiernych w 1933 r. prawosławna parafia św. Paraskiewy własnymi siłami i przy wsparciu metropolity Dionizego (Waledyńskiego) wybudowała w 1935 r. dom modlitwy. Budynek świątynny zburzono podczas akcji likwidacji prawosławia na Lubelszczyźnie 9 lipca 1938 r. W 1941 roku został

częściowo spalony dach cerkwi, który zrekonstruowano. Cerkiew zamknięto podczas akcji *Wista* w czerwcu 1947 roku i odtąd była otwierana raz w roku – na Paschę. W 1953 pozytywnie rozpatrzone wnioski metropolity warszawskiego i całej Polski Makarego o zgodę na restytucję parafii w Horostycie z równoczesnym otwarciem jej filii w Holi.

W 1997 roku warszawski architekt Bogdan Boberski zaprojektował przebudowę świątyni i według jego projektu cerkiew odremontowano. W latach 2011-2013 cerkiew przechodziła generalny remont, m.in. udało się postawić nowe fundamenty, odnowić elewację, podłogę, czy stolarkę. Również wiekowe polichromie doczekały się renowacji. Została także zamontowana sygnalizacja alarmowa, a teren wokół cerkwi został zagospodarowany.

Za cerkwią położony jest prawosławny cmentarz datowany na przełom XVIII i XIX w. Najstarsze zachowane nagrobki pochodzą z początku XIX w. Na cmentarzu znajduje się także drewniana kaplica z 1846 r. p.w. Opieki Matki Bożej.

Od 2003 roku pieczę nad cerkwią w Holi sprawuje proboszcz Parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Horostycie – ks. prot. Tomasz Łotysz. To głównie dzięki jemu oraz mieszkańcom parafii cerkiew doczekała się generalnego remontu.

Skansen

Skansen Kultury Materialnej Chełmszczyzny i Podlasia w Holi istnieje od 1985 roku, co jest zasługą jego pomysłodawców: pana Leona Rybczyńskiego, a także Państwa Karabowiczów. Został on utworzony w celu zachowania elementów kultury materialnej charakterystycznych dla regionu, który podlegał różnym wpływom kulturowym. Na swojej powierzchni skansen skupia drewnianą chałupę, dziewiętnastowieczną stodołę pochodzącą z Kostomłotów, wiatrak *Koźlak* z początku XX w. przeniesiony z miejscowości Wołoskowola, a także kuźnię. Chociaż pozornie skansen nie posiada zbyt wielu eksponatów, bogato wyposażone wnętrza zaspokoją ciekawość przybywających tu turystów.

Jarmark Holeński

Raz w roku, zwykle w ostatnią niedzielę lipca, w Holi ma miejsce wielkie wydarzenie – święto św. Antoniego Pieczerskiego. *Prazdnikowi* towarzyszy coroczny Jarmark Holeński, który gromadzi dziesiątki sprzedawców i rzemieślników oferujących swoje towary. Każdy znajdzie coś dla siebie. Można tu nabyć między innymi regionalne wyroby rzemieślnicze, wyszywane ręczniki, wyplatane kosze, rzeźbione figurki czy biżuterię. Również smakosze poczują się dobrze – jest to doskonała okazja, aby skosztować prawdziwego miodu lub zakupić tradycyjne wyroby mięsne. Przejazdka na kucyku czy wybijanie monet to propozycje dla najmłodszych.

Tuż po zakończeniu świątecznej Liturgii Św. wszyscy zebrani gromadzą się w skansenie, gdzie rozpoczyna się część artystyczna. Podczas występów można usłyszeć tradycyjne pieśni w



wykonaniu zarówno regionalnych, jak i zagranicznych zespołów.

Ważnym jest, aby pamiętać o swojej tradycji i korzeniach. Holi to jedno z takich miejsc, w których można poczuć prawdziwy duch prawosławia – tutaj, na chełmsko-podlaskiej ziemi zroszonej krwią Świętych Męczenników. Co roku setki osób przyjeżdża na święto św. Antoniego Pieczerskiego. Jest to żywy dowód na trwałość idei Cerkwi Chrystusowej na ziemi, na której Prawosławie miało być doszczętnie zniszczone. I niech mottem będą słowa starca Paisjusza Hagioryty: *Kiedy potomkowie przejmują dobrą tradycję, to dobra*

Tradycja trwa. Powinniśmy ufać tradycji. I my ufajmy. Przejmujemy i przekazujemy tradycję kolejnym pokoleniom. Nie zapominajmy o niej.

(1) *Bieżeństwo* – przymusowa ewakuacja w głąb Imperium Rosyjskiego przez wojsko wycofujące się pod naporem Niemców i Austriaków w trakcie I wojny światowej – dotknęło ok. 5 mln osób.

Na podstawie:

- Dr Grzegorz Jacek Pelica, *ŚLADAMI WSCHODNIO-SŁOWIAŃSKIEJ TRADYCJI CERKIEWNEJ NA POLESIU LUBELSKIM. Horostyta – Holi – Sosnowica – Dratów.*
- <http://www.skanseny.net/skansen/hola?lang=pl>
- <http://starybrus.pl/dziedzictwo-kulturowe>

KTO ŚPIEWA, MODLI SIĘ PODWÓJNIE...

Andrzej Bogdan

Relacja z wyjazdu Chóru BMP do ewangelickiego klasztoru w Volkenroda (Niemcy)

W dniach 19-22 czerwca Chór Bractwa Młodzieży Prawosławnej naszej diecezji na zaproszenie Jensa Lattke był uczestnikiem spotkania młodzieży ewangelickiej w klasztorze w Volkenroda w Niemczech. Choć nie byliśmy pierwszą grupą z Polski, której było dane pojechać w to oddalone od miejskiego zgiełku miejsce, wielu z nas miało obawę przed wyjazdem. Jak wygląda życie za zachodnią granicą? Czy będziemy mieli gdzie spać? Jak odbiorą nas i nasz śpiew Niemcy? Te pytania dręczyły nas nieustannie, lecz odpowiedzi nadeszły niespodziewanie.



Po wielomiesięcznych przygotowaniach, godzinach prób owocujących dziesiątkami zdartych gardeł nadszedł dzień wyjazdu. 19 czerwca o szóstej rano rozpoczęliśmy wielogodzinną podróż. Przemierzając nieskończenie długie polskie i niemieckie autostrady, marzyliśmy o jak najwcześniejszym przyjeździe na miejsce. Wszyscy wiemy, że marzeniom trzeba pomóc, tak też i my staraliśmy się zajmować sobie czymś czas, by płynął szybciej. Zdecydowanie najpopularniejszym zajęciem w busie było spanie, chociaż ta niebagatelna czynność wymagała dużej cierpliwości i skupienia. Jak na złość duża część młodzieży powzięła sobie za cel prześpiewanie wszystkich piosenek folkowych z kilkusetstronicowego śpiewnika i chyba każdy może się domyślić, że zapadnięcie w sen przy przekazaniu takiej ilości energii jest nader poważnym wyzwaniem,

nawet dla najzagorzalszych miłośników drzemania. Późną nocą, mijając elektrownie wiatrowe rozsiane po niemieckiej ziemi, niczym mleczko na łące, czuliśmy, że jesteśmy już blisko. Jak się wkrótce okazało, nasz bractwowy instyngt przetrwania nie zawiodł i tym razem. Kilka minut po północy dojechaliliśmy na miejsce, gdzie przywitał nas pastor Andreas, z najgłębszych sił starający się mówić po polsku, co dla rodzimego Niemca nie mogło być prostym zadaniem. Po kilku chwilach zostaliśmy zakwaterowani w ciepłych i wygodnych pokojach, aby odpocząć po niezwykle długiej i wyczerpującej podróży.

Jak się okazało, następnego dnia w byłym klasztorze w Volkenroda wszystko działało, niczym w szwajcarskim zegarku, chociaż do południowej granicy Niemiec nie mieliśmy zbyt blisko. Z

samego rana udaliśmy się na śniadanie, na którym razowy chleb był wprost ubóstwiany przez naszych chórzystów (podobno lepszy, niż u babci). Po pysznym posiłku udaliśmy się na zwiedzanie klasztoru. Z dużym zainteresowaniem oglądaliśmy ewangelickie kościoły. Po zapoznaniu się z otaczającym nas terenem udaliśmy się na wycieczkę do Muehlausen, po którym oprowadzał nas Jens Lattke, wręcz idealnie posługujący się językiem polskim. Razem z nim spacerowaliśmy po starym mieście, zobaczyliśmy kościół, w którym grał sam Jan Sebastian Bach. Nie obeszło się także bez śpiewów. Grupa naszych chórzystów postanowiła zapoznać Niemców z ukraińskimi i białoruskimi piosenkami. Choć mieszkańcy miasta różnie odbierali wysiłek naszych solistów, myślę, że determinacja tych młodych ludzi zasługuje na uznanie. Po



powrocie z miasteczka udaliśmy się z powrotem do klasztoru, gdzie wzięliśmy udział w spotkaniu młodzieży. Tam też nie obeszło się bez pokazania naszych umiejętności wokalnych. Cały chór na czele z ks. Marcinem wyszedł na scenę, aby przywitać się z niemiecką młodzieżą i zaśpiewać dwie piosenki, co zrobiliśmy z wielkim entuzjazmem, którym zaraził nas nasz duchowy opiekun i chyba mogę zaryzykować stwierdzenie, że tenor ojca usłyszeli nawet górale z Alp. Po naszym krótkim występie udaliśmy się do pokoi, aby odpocząć przed kolejnym dniem – dniem koncertu.

Następnego poranka, kiedy wszyscy już wstali, udaliśmy się na kolejną

wycieczkę. Tym razem zwiedzaliśmy park w Hainich, gdzie mieliśmy możliwość pochodzić po drewnianych mostkach na wysokości kopuł drzew, a także wykazać się swoją zręcznością i sprytem, chcąc przejść przez różnego rodzaju kładki, drabinki i schodki. Po takim spacerze na świeżym powietrzu wróciliśmy do klasztoru. W galowych strojach spotkaliśmy się na próbie, aby doszlifować ostatnie szczegóły, lecz nieubłagane nadszedł czas występu. Ks. Marcin przekazał kilka informacji publiczności, zadał ton i koncert się zaczął. Niczym mrugnięcie okiem minęło 8 utworów, które zaśpiewaliśmy, po czym nastąpiły niekończące się brawa, które z pewnością na długo pozostaną

nam w pamięci. Wielu z nas było zaskoczonych tak dobrym odbiorem naszego koncertu przez Niemców. W dowód wdzięczności zaśpiewaliśmy wszystkim *Mnohaja leta*, a następnie udaliśmy się na w pełni zasłużoną kolację i położyliśmy się grzecznie do łóżek.

Następnego dnia nadszedł czas rozstania. Z samego rana po odmówieniu modlitw porannych spotkaliśmy się z naszymi gospodarzami. Wszystkim imiennie pożyczyliśmy wielu lat w znanej wszystkim pieśni, a na zakończenie naszego udziału zrobiliśmy wspólne zdjęcie, wsiedliśmy do busa i ruszyliśmy w drogę powrotną. W drogę pełną uśmiechu, śpiewów i... oczywiście naszego kochanego drzemania...

Socjologia

RELIGIA W ŚWIADOMOŚCI MŁODZIEŻY PRAWOSŁAWNEJ

Wiesław Romanowicz

Młodzież z wielu względów jest istotnym i bardzo interesującym przedmiotem badań dla przedstawicieli wielu dziedzin nauki. Przede wszystkim jest swoistym probierzem zmian zachodzących we współczesnych społeczeństwach oraz czynnikiem modyfikującym pewne teorie czy paradygmaty

funkcjonujące w konkretnym czasie i przestrzeni. Jedną z teorii, która obowiązywała przez wiele lat w socjologii religii, była teza mówiąca o procesie sekularyzacji społeczeństwa. W największym skrócie głosi ona, że wraz z rozwojem społeczeństw religia systematycznie będzie traciła na znaczeniu,

zarówno w wymiarze indywidualnym jak i zbiorowym. Natomiast skrajnie radykalna wersja tej teorii głosiła nawet całkowity zanik religii. Empiryczne dowody na taką sugestię możemy odnaleźć już w latach 30-tych ubiegłego wieku we Francji, kiedy Gabriel le Bras odnotował spadek spełniania praktyk reli-

gijnych oraz wzrost liczby niewierzących i obojętnych religijnie mieszkańców Paryża. Jednak z czasem większość badaczy wycofała się z tak skrajnej wersji przemian religii, sugerując m.in. prywatyzację, indywidualizację lub subiektywizację religii. Koronnym argumentem, na który powołują się krytycy teorii sekularyzacyjnej, jest stabilizacja lub nawet wzrost religijności w wielu krajach. R. Stark twierdzi, że taka sytuacja dotyczy jednego z najbardziej obecnie rozwiniętych państw, jakim są Stany Zjednoczone. Zupełnie nieźle pod względem funkcjonowania religii w przestrzeni społecznej mają się kraje islamskie oraz Japonia czy Tajwan. Natomiast J. Casanova mówi wręcz o powrocie religii na scenę publiczną społeczeństw. Owy powrót uzewewnętrznia się normatywizacją różnych sfer życia społecznego. Zasady i normy kreowane przez religię stają się istotne w zakresie kształtowania wartości moralnych i zasad etycznych, które dotyczą gospodarki, polityki czy kultury. Za przykład Casanova podaje funkcjonowanie religii w takich krajach jak Polska, Hiszpania czy Brazylia.

Jednak nie ulega wątpliwości, że szczególnie w Europie Zachodniej nastąpiły procesy przemian religii, które doprowadziły – jak mówi D. Hervieu-Leger - do *dekompozycji religii*. Owe zmiany zaszły przede wszystkim w wymiarze funkcjonowania instytucji Kościoła oraz stosunku do duchowieństwa. Wierzenia współczesnych społeczeństw europejskich mają nieortodoksyjne formy, następuje spadek liczby młodych w Kościołach oraz zmniejsza się liczba powołań kapłańskich. Tradycyjne zasady i formy religii głoszone przez Kościoły zostają odrzucone, a religia staje się sprawą prywatną. Takie zjawisko G. Davie określa jako *wiarę bez przynależności*.

Prawosławie w Polsce

W kontekście szkicowego nakreślenia problemów, z jakimi obecnie zmagają się Kościoły w Europie oraz mając na uwadze sytuację prawosławia w Polsce, jako wyznania mniejszościowe-

go, należy stwierdzić, że w ostatnich dwóch dekadach nastąpił wzrost aktywności Kościoła prawosławnego w Polsce. Do czynników stymulujących rozwój należy zaliczyć:

Umiędzynarodowienie polskiego prawosławia m.in. przez fakt wielokrotnych wizyt zwierzchników poszczególnych Patriarchatów czy Kościołów autokefalicznych. Owe wizyty miały charakter państwowy, co znacznie podnosiło ich rangę oraz wzbudzało zainteresowanie mediów. W tym zakresie aktywna działalność Metropolity Sawy jak i innych biskupów PAKP spowodowała, że wierni poczuli się ważni i coraz odważniej zaczęli identyfikować się z prawosławiem.

Nastąpił spadek – szczególnie jest to widoczne w młodym pokoleniu – jednostronnego utożsamienia prawosławia z rosyjskością. Zbitka pojęciowa *prawosławny to Ruski* w wielu środowiskach przestaje być obowiązującym terminem. Jest to istotne z uwagi na społeczną niechęć, jaka przejawia się w opiniach znacznego odsetka Polaków w stosunku do Rosji w wymiarze historycznym, co ma odzwierciedlenie we współczesności. Kolejnym czynnikiem, który spowodował intensyfikację działalności Kościoła prawosławnego w Polsce, była podpisana w 1991 roku Ustawa o stosunku Państwa do PAKP. Od tego momentu Kościół mógł legalnie zakładać stowarzyszenia, szkoły, domy opieki i ubiegać się o fundusze unijne na remont zabytkowych cerkwi. Kościół prawosławny zaczął funkcjonować w sferze publicznej. Powstało wiele duszpasterstw i organizacji przy parafiach. Powrót Kościoła na scenę publiczną spowodował wzrost powołań kapłańskich i powstanie nowych klasztorów. Nastąpił rozwój ruchu pielgrzymkowego oraz zaczęły się ukazywać interesujące publikacje dotyczące historii i współczesności prawosławia w Polsce. Nie bez znaczenia dla ogólnego obrazu prawosławia jest możliwość systematycznego prowadzenia w wielu szkołach publicznych lekcji religii prawosławnej. Wiele prawosławnych

ośrodków religijnych na stałe wpisało się na listę miejsc odwiedzanych przez rzeszę turystów. Turystyka religijna oraz obecność chrześcijaństwa wschodniego w mediach spowodowały ogólnospołeczne zainteresowanie prawosławiem. Szczególnie jest to widoczne w treściach wpisów zamieszczanych w ogólnodostępnych pamiątkowych księgach. Nastąpiło na dużą skalę znaczne odrestaurowanie wielu świątyń i budowa nowych. W tym względzie diecezja lubelsko-chełmska ma szczególne osiągnięcia. Na terenie tej diecezji powołano wiele parafii oraz przywrócono do funkcjonalnej użyteczności klasztor w Turkowicach i Dom Zakonny w Kostomłotach. Ogólne zestawienie powyższych spostrzeżeń może sugerować, że procesy sekularyzacyjne opisane powyżej w Europie Zachodniej w jakimś zakresie nie dotyczą polskiego prawosławia. Przywołanie tych faktów nie wyczerpuje jednak istoty sprawy. Jak wiemy, najważniejszym zadaniem i funkcją Kościoła jest głoszenie prawd wiary i kształtowanie religijności wiernych. Jak sądzę, potrzebnym przedsięwzięciem będzie przeanalizowanie i systematyczne śledzenie uwarunkowań i postaw wobec religii młodzieży prawosławnej w Polsce. W tym artykule zajmę się tylko niektórymi aspektami religijności młodzieży prawosławnej - zainteresowanych odsyłam do książki pt: *Świadomość religijna i moralna młodzieży prawosławnej*, która ukazała się kilka miesięcy temu. Pragnę ukazać, że młodzież prawosławna w Polsce religię pojmuje nieco inaczej, to nie znaczy, że w świadomości młodzieży nie zachodzą procesy zmiany dotychczasowego myślenia, czy stosunku do religii. Uwagi zawarte w tym artykule będą opierały na materiale zabranym pośród młodzieży ponadgimnazjalnej z czterech miast Polski, gdzie mieszka największy odsetek prawosławnych tj. Białegostoku, Hajnówki, Bielska Podlaskiego, i Siemiatycz. Ogółem przebadano 441 osób.

ЛИСТ ДО РЕДАКЦІЇ

Ніна Мельничук є нашою постійною читачкою. Зараз проживає у Вінниці (Україна), проте народилася на Холмщині, яка залишається її Малою Батьківщиною. Вона разом з всією родиною та багатьма іншими українцями була депортована. Є внучкою відомого українського поета з Холмщини – Михайла Кумецького, який вживав псевдоніму 'Андрей Кумецький'. Ніна Мельничук від багатьох років листується з редакцією "Істочника".

Шановне Панство!

Всі молоді люди, а також старші особи, які приймають участь у видавництві журналу «Істочник»! [...]

Висилаю Вам [...] статтю, як святкували свято в Турковичах в 1933 р. Це газета «Неділя», яку мені переслав наш Холмщак з архіву зі Львова (його дід і батько – прізвище Хомік жили і народились на Холмщині). А зараз Андрій Хомік працює під Львовом, він уже третє покоління Хоміків, все його хвилює історія Холмського краю, збирає все, що є про Холмщину в архівах. Раніше його тато працював у місті Володимир Волинському, я особисто його знала, бо там прожила я 64 роки. Волинь для мене друга Батьківщина, на старі роки доля мене занесла на Поділля.

На фото, яке розміщене в газеті «Неділя» всі мені знайомі Холмщаци, вони народилися в селі Богородиця. А після 1944-45 рр. були уже переселені на Волинь. Зараз в Луцьку живуть їх діти і внуки. Портрет Шевченка тримає з лівої сторони Куцик Євгенія, померла і похоронена в місті Одеса. [...]

У верху, в другому ряду, дівчина друга з довгими косами – це Євгенія Іванівна Борис (після замужку прізвище Гіль). Вона і її чоловік, доньки Ліда і Марія жили у місті Володимир Волинський [...]. А я жила в будинку [поруч]. Ми завжди дружили, моя мама Юлія Михайлівна Кумецька-Кварцяна любила співати духовних пісень з Євгенією Борис-Гіль. Я виїхала на Поділля, а всі вони уже пішли у Вічність. Але фотографія дає нам [пі]знати історію Холмського люду, в 1933 році, як свідка тих часів, які відбувались на Холмській Землі, як кипіло життя, як українці були свідомі, як вони хотіли жити на своїй Богом даній землі, як люд тисячами йшов до Туркович!

Земля наша... Я і зараз вірю, що Православ'я на Холмщині крок за кроком буде відновлюватись. Хай Вам всім – особливо Молоді – дає силу, розум і віру Всевишній для роботи. Хай Бог дає Вам таких людей, щоб вели молодь в майбуття і був мир у всьому світі!

Я завжди з Вами!

Ваша Ніна Мельничук

Холмщачка і внучка поета Михайла Кумецького

Спеціальне число, присвячене Холмщині.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem

РЕДАГУЄ РОМАН Т. ГОЛЯН.

ЦІНА
30
СОТКІВ

ВЕДІЛА

ПЕРЕДПЛАТА:		Дрібних рукописів не звертаємо.
Річно	14— зол.	
Піврічно	7— зол.	РЕДАКЦІЯ й АДМІНІСТРАЦІЯ: Львів, Японська 7, П. пов. Телеф. 94-56. Відділ в Луцьку: вул. Костюшки 26. Конт. П. К. О. 412.312
Чвертьрічно	3-50 зол.	
Місячно	1-20 зол.	
Зміна адреси	50 зол.	
ЗА КОРДОНОМ:		
Річно	3 00 а. д. доларя	
Піврічно	1-50 а. д. доларя	
або рівноварт	у в інших валютах.	

ІЛЮСТРОВАНІЙ ТИЖНЕВІК

Ч. 27. (246).

Львів, дня 16 липня 1933 р.

Рік VI.

Організована Холмщина.



Що Холмщина пробуджується у змаганні до крещих днів, про це доказ—багато організацій та національних свят, які Холмщане влаштовують щораз частіше. Одним з кращих таких свят Холмської Землі була Академія в честь Т. Шевченка в м. Грубешові дня 12. 3. 1933. р., якої організаторів та виконавців програми бачимо оце на нашій світлині.

ВІВІСКИ ЕМАЛІЙОВАНІ

для торговельних фірм промислових, для самоуправних урядів для п. п.: адвокатів, лікарів, 1997а дентистів, 8—? аптик і т. д. постачає по цінах безконкурентційних існуюча від 11 років.

Фабрика емалійованих вівісок „Електрон“ Сп. Акц.

Львів, вул. Листопада 97.
Телефон 22-33. Для кооперативної роботи.

Долар знову летить вділ!

Останніми днями помітний сильний, черговий спадок долара, а слід за цим зріст замшання та поперування на всіх валютних ринках світу.

Долар докотиться до 5 зол. 90 сот. і нема даних припускати, що на тому рівні втримається. Може трапитись спекулятивне підбивання його лещо вгору, але це не змінить факту, що Америка йде на дальшу злижку. На біржах та в госп. пресі повторюються все частіше голоси, що Рузвельт скористає з надного Йому Конгресом права, **обнижити вартість долара до 50 відс.**, отже приблизно до 4 зол. 45 сот. Очевидно це тільки трівожні міркування, ніким непервержені, бо Америка в тому напрямі мовчить. Можна однак думати, що такий великий спадок, якщо прийшов би, то не прийдє скоро, бо ніхто не вистрілює останнього стрільня негаймо. Америка сама не знає, на чому їй стати: міродатною буде ту рівновагу цін в краю та конкуренція валютною закордоном.

Мин. тижня долар навіть лещо підскочив, а причиною була не воля Америки, але інтервенція німецького „Гольддісконтбанку“, який за золото купував 50 мільонів доларів, щоби звернути частину доугу в Америці. Наслідком того, був попит на долара і він пішов вгору. Можливо, що подібна інтервенція будь якого довжника Америки, ще повториться, долар знову підскачє, але ця підвижка не матиме постійного характеру. Ніщо не вказує покищо, щоби долар став на якусь рівні, на довгий час, а все говорить проти.

Що долар впливає шкідливо на стан інших валют, свідчить наглядно несподіване захитання голландського фльорена та відступлення від золотого паритету естонської корони, яка достосувалася до рівня шведської корони. Польський золотий тримається і буде триматись мабуть так довго доки триматиме франц. франк. покищо Польща підписала декларацію втримання золотого паритету, вкупі з Францією, Італією, Швейцарією, Бельгією та Голландією.

Т-во Взаїмних Обезп. „ДНІСТЕР“

це не приватна але всенародня установа. Майно „Дністра“ є майном цілого народу. тому обезпечуйте свої будинки на дозволену законом 1/3 часть, а движимість в повній вартості в Т-ві Взаїмних Обезпечень

„ДНІСТЕР“
у ЛЬВОВІ, вул. РУСЬКА ч. 20

Українці на світовій виставці

Як відбулося відкриття українського павільону на всесвітній виставці і що в ньому є?

Як уже наші Читачі знають, Українцям вдалося дістати на всесвітній виставці у Шикаго місце під власний павільон, в якому мають приміститися всі експонати, що мають ознайомити чужинців з Україною, її життям і культурою. Такий павільон, коли званиги, що ні один з недержавних народів на виставці не заступлений, та що навіть Поляки на свій павільон не збудували, має спеціальне значіння для нашої справи.

Заходом Українців в Галичини та української еміграції в Америці цей павільон побудовано. Він має вигляд зразкової української хати з вежею, подібною до веж наших церков. Дня 25. червня послідувало святочне відкриття павільону, що відбулося так: О год. 3 поп. перейшов виставовою площею похід, в яким взяли участь всі українські т-ва, кільканадцять тисяч Українців в народних стрях. В 4 год. похід прибув під павільон, а тоді маленька дівчинка пролягла стрічку, що завязувала вхід до нього. Водночас головою Українського Вист. Комітету оголосив павільон відкритий, і під гомін оркестри капелі І. Барабаша гості увійшли до павільону. Тут український хор м. Шикаго відспівав „Боже, Віраїну спаси“, О. Шаповал виголосив промову, врешті український хор, школа З. Авраменка й оркестра І. Барабаша дали вефр-концерт, що з забавами тривав до пізної ночі.

В павільоні найшлися такі експонати: Різби Ол. Архипенка, образи Архипенка, Бабія, Третякова, Редека, Яндрієнка, Кричевського, Перейбиного, Цимбала й Бутовича; колекції виробів українського нар.

мистецтва з Галичини, України й Буковини, килими, вишивки, народні стріи й писанки; мапи і діаграми, світліни, поштові значки і гроші України, та видання і книжки.

Зацікавлення українським павільоном велике; його відвідують масово як Українці так і чужинці, що цікаво викитують про нашу Батьківщину, з якою багато з них зустрічається в цьому павільоні у перше.

Нарком освіти Микола Скрипник застрілюється.

Дня 7 ц. м. позбавив себе життя кулею з револьверу відомий більшовицький діяч, старий комуніст, творець Радсоюзу, заст. головою ради наркомів УССР і нарком освіти Микола Скрипник. Видатні заслуги для більшовиків, високе становище в уряді Рад. України, багато літ ірраці, співаторство у творенні конституції УССР, ліквідація Шумського, Єфремова, Хвильового і др. які він переводив, не захистили Скрипника від того, що Йому закинули націоналістичні ухили на полі шкільництва і вказали перед партійний суд у Москві, де він і покінич з життям якраз у 10-ліття конституції, біля якої працював.

Після Хвильового — Скрипник черговий доказ, що Москва не довіряє навіть таким більшовикам як він, якщо вони родом України і що на Україні запанувала всевладно московська чорна сотня.

У Ваших руках лежить розвій рідного промислу!

ТУТКИ повноватки і ПАПЕРЦІ КАЛИНА

є найздоровіші і найлучші. Жадайте в кожній трафіці!

1959

PRZEMIENIENIE PAŃSKIE

dział *Dla Dzieci* przygotowała: Monika Gościk

Jezus wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana, i poszli w góry. Po trudnej i męczącej wędrówce Jezus wprowadził ich na szczyt zwany Tabor. Tam Jezus przemienił się. Apostołowie zobaczyli coś nowego, wspaniałego, czego dotychczas nie widzieli: Jezus promieniujący światłem w przepięknej białej szacie. Widok, który zobaczyli Apostołowie, był tak piękny, że nie chcieli stamtąd odchodzić...

Przyjrzyj się ikonie na stronie obok. Czy widzisz Jezusa i Jego towarzyszy? W jakich są pozach? Dlaczego?

Otóż trzech apostołowie (według Ewangelii św. Mateusza i św. Marka) *upadli na twarz i bardzo się złękli* a przerażeni światłem bijącym od Jezusa leżą przytuleni do ziemi i chowają swoje twarze przed Tą światłością. Od szat Jezusa w stronę apostołów biegną promienie światła. Natomiast promienie wokół Jezusa tworzą dwa trójkąty: trójkąt skierowany do góry oznacza Jego boską naturę natomiast skierowany do dołu oznacza, że Bóg przybliżył się do ziemi.

A dwie postacie obok Jezusa? Czy wiesz, kto to? Są to prorocy: Eliasz i Mojżesz. Eliasz reprezentuje tutaj wszystkich innych proroków, a Mojżesz z tablicami przykazań przedstawia cały wybrany naród wybawiony z niewoli egipskiej i oczekujący swego Zbawiciela.

Tropar Święta Przemienienia

Przemieniłeś się na górze, Chryste Boże, ukazując uczniom Twoim chwałę na tyle, ile mogli przyjąć.
Niech i nam grzesznym dostępną będzie światłość wiekuista, przez modlitwy Bogurodzicy. Chwała
Tobie Dawco Światłości!

ZADANIE 1:

Przyglądając się słowom tropara w języku polskim, z rozsypanych wersów, ułóż tropar Przemienienia w języku cerkiewno-słowiańskim. Powodzenia!

da wozsijajet i nam hriesznym swiet Twój prisnosuszcznyj,

molitwami Bohorodicy, Swietodawcze, sława Tiebie.

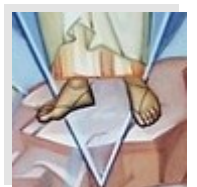
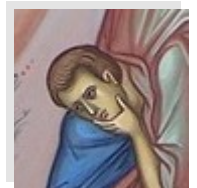
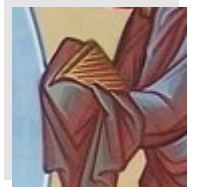
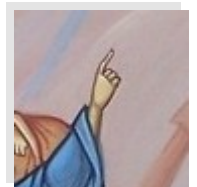
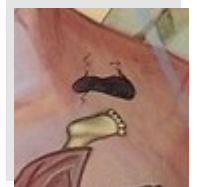
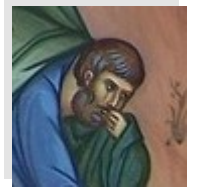
pokazawij uczenikom Twoim sławu Twoju, jakoże możachu:

Preobraziłsia jesi na horie, Christie Boże,



POZNAJEMY IKONĘ PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO

ZADANIE 2: Odszukaj na ikonie Święta Przemienienia Pańskiego wybrane fragmenty:



TURKOWICE 2014

